Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakc...
Tel. Adm...

Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.
Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy. . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9166. *Lwów, sobota 22 marca 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Przypuszczalna lista nowego gabinetu.

Prof. Zoll zostanie ministrem oświaty?

Życie ludzkie za sto złotych. - Dwukrotne włamanie do trafiki w hotelu Saskim. - Napady bandyckie w województwie stanisławowskiem. - Proces przemyski.

Zajścia na Uniwersytecie lwowskim.

IMPORT KONSUMCYJNY W STYCZNIU.

Warszawa, 20. marca. (AW). W styczniu b. r. **sprowadzono do Polski bez cła konkurującą w pierwszym rzędzie z naszym jęczmieniem kukurydzę w ilości 1.083 tonn.** Pozatem sprowadzono 377.000 tonn **ryżu na** ogólną sumę około 4 milj. zł. **Słoniny** sprowadzono za 429.000 zł. a za 2,910.000 **smalcu.** Margaryny, tłuszczów roślinnych i innych jadalnych sprowadziliśmy z zagranicy za 3 milj. zł. Jednocześnie w styczniu zmniejszył się przywóz maszyn rolniczych i nawozów sztucznych wynosząc 4.5 milj. zł., podczas gdy w roku zeszłym w tym okresie wynosi 16 milj. zł.

—o—

TAJEMNICZY LIST DO GANDHIEGO.

Ahmedabad, 20 marca. (PAT.) **Gandhi otrzymał tajemniczy list, pochodzący rzekomo z kół rewolucyjnych.** — Treść tego listu zawiera, między in. oświadczenie, że **Hindusi w ciągu trzech lat będą popierali akcję Gandhiego w całym kraju, o ile jednak metody walki pokojowej nie dadzą rezultatów, w dniu 12 marca 1933 roku wypowiedzą wojnę imperjum brytyjskiemu.**



OD SZEWCZYKA DO MILJARDERA
Do artykułu na stronie 13-tej).

POLSKO-WĘGIERSKI TRAKTAT KONCYLJACYJNY I ARBITRAŻOWY.

Genewa, 20. marca. (PAT). Rząd polski nadesłał do Sekretarjatu Ligi Narodów w celu zarejestrowania i publikacji **polsko- węgierski traktat koncyljacyjny i arbitrażowy,** podpisany dnia 30. listopada 1928 r. Traktat ten przewiduje, że nieporozumienia wszelkiej natury, które mogłyby powstać między układającemi się państwami, zostaną poddane procedurze **koncyljacyjnej i arbitrażowi.** Zobowiązanie to nie obejmuje nieporozumień, których źródłem były **fakty, poprzedzające zawarcie obecnego traktatu.** Nieporozumienia, dla których załatwienia przewidziana jest przez jedną z konwencji, istniejących między obu państwami, **specjalna procedura, regulowane będą zgodnie z tą konwencją.**

Należy podkreślić pierwszy punkt traktatu, zgodnie z którym nieporozumienia, które mogłyby wyniknąć z interpretowania lub wykonywania traktatu, **będą poddawane bezpośrednio arbitrażowi,** za wyjątkiem wypadków, przewidzianych przez specjalną konwencję.

—o—

Dr. ROGER BATTAGLIA.

Polsko-niemiecka konwencja handlowa.

Rokowania między Polską a Niemcami o zawarcie konwencji handlowej dobiegły do końca. Trwały one od chwili wygaśnięcia jednostronnych zobowiązań niemieckich, nałożonych na Niemcy przez Traktat Wersalski, **przeszło 4 i pół roku.** Równocześnie toczyła się **wojna gospodarcza,** którą rozpoczęły Niemcy 15 czerwca 1925 r., **wstrzymując przywóz węgla górnośląskiego,** importowanego poprzednio w ilościach ponad ½ miljona ton miesięcznie. Cały przebieg rokowań, aż do ostatnich miesięcy prawie, wykazywał w sposób coraz bardziej jaskrawy, że **w ustosunkowaniu się Niemiec do kwestji zawarcia konwencji handlowej z Polską dominował moment polityczny nad ekonomicznym.**

Gdy wybuch wojny gospodarczej polsko - niemieckiej zbiegł się z przesileniem gospodarczem w Polsce, wywołanem najpierw niewłaściwie przeprowadzoną reformą waluty, a potem spadkiem złotego, przypuszczano w Niemczech, że niezawieranie konwencji i kontynuowanie wojny gospodarczej **wyczerpie Polskę** do tego stopnia, iż będzie ona skłonną nietylko do bardzo daleko idących koncesyj handlowo - politycznych, lecz nawet także **do poważnych ustępstw w zakresie spraw państwowo- i narodowo politycznych,** jak kwestja osiedleńcza, sprawa korytarza itp. Gdy następnie te nadzieje **zawiodły,** a Polska, mimo wojny gospodarczej, w latach 1927 i 1928 potrafiła doprowadzić do gruntownej reformy waluty oraz do **doskonale uporządkowanych stosunków w zakresie finansów państwowych,** gdy w końcu lata 1927 i 1928 przyniosły jej **znaczne wzmożenie produkcji i kapitalizacji** — wówczas na pierwszą linję frontu niemieckiego, nieprzyjaznego dla konwencji z Polską, wysunął się inny czynnik, po części z poprzednim skojarzony. Byli to dążący coraz bardziej do samowystarczalności rolniczej Niemiec **agrarjusze, ściśle sprzymierzeni z nacjonalistami.**

Nadzwyczaj charakterystycznym dla dwulicowości ówczesnej polityki rządu niemieckiego był ówczesny fakt, że na czoło niemieckiej delegacji do rokowań z Polską wysunięto dra Hermesa, przywódcę agrarjuszów. Po upływie pewnego czasu stało się już zupełnie jasnem, że Hermes, prowadząc rokowania o konwencję, **de facto konwencję te sabotuje.** Stało się to jasnem do tego stopnia, że opinja międzynarodowa, która poprzednio wskutek zręcznej propagandy niemieckiej przypisywała Polsce całą winę wojny gospodarczej polsko - niemieckiej, **zaczęła zwracać się przeciw Niemcom.** To znów ostatecznie zadecydowało zarówno o **odwołaniu Hermesa** jak i o samym fakcie innego, **bardziej rzeczowego** ustosunkowania się niemieckiego rządu do sprawy konwencji z Polską. **Względy polityki międzynarodowej** zwyciężyły w rządzie niemieckim oportunizm wewnętrzno - polityczny, gdyż ostatecznie decydujące sfery w Niemczech doszły do przekonania, że, mimo podpisania planu Younga, na najbliższe lata **nie byłoby dla Niemiec wskazanem obciążać się dalej zarzutem „nieprawomyślności“ wobec idei pacyfizmu gospodarczego,** który w całym świecie wysuwa się coraz bardziej na pierwszy plan.

Polska zaś zdecydowała się na zawarcie konwencji poniekąd **również** dlatego, by dać nowy dowód swego pacyfizmu gospodarczego — mimo, że korzyści, które jej przynosi obecna konwencja, są **per saldo niepewne wobec wyraźnych niebezpieczeństw gospodarczych, z nią połączonych.** Na konwencji zyskują niewątpliwie **węgiel i produkty naftowe.** Może skorzystać z niej (w niezbyt wielkiej mierze) **rolnictwo,** a zwłaszcza hodowla nierogacizny, jeśli stan tej hodowli podniesie się ponad poziom obecny. Na razie bowiem nie mamy nadwyżki dalszej na eksport, a ceny żywca są u nas **wyższe niż w Niemczech.** Suma innych szans (eksportowych) jest **niezbyt wielka i po części niepewna,** gdyż realizacja ich zależy od niedającego się przewidzieć przyszłego układu stosunków gospodarczych w Polsce, Niemczech i na świecie — tembardziej, że konwencja **nie przynosi żadnych korzyści przemysłowi drzewnemu.** Albowiem w tym zakresie będzie utrzymane w mocy dotychczasowe prowizorjum drzewne. Natomiast istnieje **poważne niebezpieczeństwo, że cały szereg gałęzi przemysłu przetwórczego ucierpi silnie pod naciskiem konkurencji przemysłu niemieckiego,** — zwłaszcza gdyby konwencja miała wejść w życie **przed poprawą obecnie fatalnej dla przemysłu przetwórczego konjunktury wewnętrznej.** W związku z tem niebezpieczeństwem koniecznem będzie **wzmocnienie pozycji naszego przemysłu przetwórczego** zapomocą środków polityki handlowej — a to dla wyrównania, bodaj częściowego, bardzo wielkich różnic zdolności konkurencyjnej, wynikających głównie z braku i drożyzny kapitałów w Polsce.

Utrzymanie przemysłu przetwórczego jest zaś dla Polski problematem nietyle ekonomicznym co populacyjnym, socjalnym i państwowo - politycznym, gdyż łączy się ściśle z niedostatecznością produkcji rolnej, z bardzo niskim standardem życiowym szerokich warstw, z ogromnym naturalnym przyrostem ludności, z utrudnieniami immigracyjnemi w państwach obcych, w końcu ze stale groźnym problematem bezrobocia po wsiach i miastach.

Konwencja handlowa polsko - niemiecka, której zawarcie było wskazane **ze względów ogólno - politycznych** (ale też przeważnie **tylko** z tych względów), tylko wtedy przestanie być niebezpieczną, jeśli **jaknajprędzej przeprowadzimy rewizję taryfy celnej w kierunku zwiększenia ochrony naszego wytwórstwa** tam, gdzie to jest rzeczowo potrzebne, oraz w kierunku **potanienia produkcji.** Nadto w związku z konwencją handlową polsko - niemiecką musimy jeszcze intenzywniej, niż dotąd, myśleć o skutecznych sposobach **pomocy państwa dla eksportu wyrobów przemysłowych,** gdyż nie możemy być pewni, czy inwazja przemysłu niemieckiego nie przyniesie przemysłowi naszemu **więcej szkód, niż mogą mu skompenzować te korzyści, które wynikną może ze wzrostu produkcji świń, węgla itp.**

Pod temi warunkami — ale też tylko pod temi — konwencja handlowa polsko- handlowa, będąca **imperatywem politycznym,** straci swe ostrze, zwrócone przeciwko naszej sile gospodarczej.

Warszawa, w marcu.

Odznaczeni krzyżem zasługi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. marca. (st) Dzisiejszy „Monitor Polski“ ogłasza **zarządzenie p. Premjera o nadaniu krzyżów zasługi.** Srebrny krzyż zasługi po raz pierwszy otrzymali: **Anschel Biederman,** kupiec, prezes żyd. gminy wyznaniowej w Chełmie, dr. **Jakób Blumenthal** lekarz w Bolechowie, **Stanisława Nowicka,** rolniczka w Łuszczowie, **Marja Opieńska** we Lwowie, **Wincenty Stankiewicz,** urzędnik w Białopolu, (pow. Hrubieszów), **Bronisława Tynikówna** we Lwowie, **Juda Zarwanitzer,** przemysłowiec drzewny w Dolinie — wszyscy za zasługi na polu pracy społecznej; **Stanisław Dobrowolski** referendarz w urzędzie wojewódzkim we Lwowie, **dr. Stanisław Proń,** refer. w Starostwie w Sanoku, **Majer Szally,** referendarz w Starostwie w Jarosławiu, **Leon Holucy,** referendarz w Starostwie w Kołomyji, **Juljan Gazdam,** kandydat notarjalny w Nisku — za gorliwą i owocną pracę w służbie państwowej; za zasługi na polu bezpieczeństwa publicznego srebrny krzyż zasługi otrzymali następujący oficerowie i urzędnicy P. P. **Gwido Brożyński** nadkom. P. P. wojew. łódzkiego, **Wiktor Gorczyński,** nadk. P. P. na Wołyniu, **Józef Salaciński,** kom. P. P. Wołyń, **Józef Fedoniszyn** podkom. P. P. wojew. lwowskie, **Juljan Kulik** podkom. P. P. w Lublinie, **Łucjan Fenken,** podkom. P. P. woj. wołyńskie, **Kazimierz Potoczny,** podkom. P. P. wojew. wołyńskie, **Antoni Tarnowski,** podkom. P. P. wojew. wołyńskie, **Stanisław Zwolski,** podkom. P. P. wojew. wołyńskie.

Nowa taksa dla notarjuszy
w Małopolsce.

ROZPORZĄDZENIE MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. marca. (st) W Dzienniku Ustaw nr. 19 ukazało się rozporządzenie Min. sprawiedliwości o taksie wynagrodzenia notarjuszy na obszarze sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie oraz sądu okręgowego w Cieszynie.

Pieniądz tanieje..

FEDERAL RESERVE BANK OBNIŻYŁ STOPĘ PROCENTOWĄ.

Filadelfja, 20. marca (PAT) Federal Reserve Bank w Filadelfji **obniżył stopę redyskontową do 4%.**

BANK ANGIELSKI RÓWNIEŻ.

Londyn, 20. marca (AW) **Bank Angielski obniżył stopę dyskontową z 4 a 3 i pół %.. Ostatnia obniżka stopy nastąpiła przed 14 dniami.**

BERLIN I WIEDEŃ.

Wiedeń, 20. marca (AW) W kołach finansowych spodziewają się, że dziś lub jutro nastąpi obniżenie stopy dyskontowej **przez Bank Rzeszy w Berlinie i Bank Narodowy we Wiedniu.**

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 20. marca (AW) W dzisiejszym dniu cignienie Loterji Klasowej padły główniejsze wygrane na następujące numery: **75.000 zł.** — nr. 38.346, **10.000 zł.** — nr. 103.267 125.524, **5.000 zł.** nr. 137.579 145.690 85.588, **3.000 zł.** — nr. 42.416 89.239 103.435 111.304, 10.174, 18.866, **2.000 zł.** — 24.267 183.260 208.237 34.774 100.726 172.341 184.886 **1.000 zł.** nr. 174.494 18.498 22.671 34.440 54.233 56.734 58.486 68.317 69.591 69.943 76.197 77.846 90.183 12.420 126.086 142.643 154.743 159.582 181.274 191.344 195.361 196.511 197.793.

—o—

ODZNACZENIE KARDYNAŁA LAURIEGO.

Citta del Vaticano. 20 marca. (PAT.) Odpowiedniem breve Apostolskiem, Papież Pius XI mianował b. nuncjusza w Polsce, **kardynała Msr. Wawrzyńca Lauriego, wysokim protektorem Zakonu Sióstr Najśw. Marji P. Łaskawej w Warszawie.**

PRZYJĘCIE U POSŁA POLSKIEGO W ANGORZE.

Angora, 20 marca. (PAT.) We wtorek, 18 bm. z okazji **inauguracji nowego gmachu poselstwa polskiego w Angorze,** poseł polski Olszowski, wraz z małżonką, wydał obiad, na którym zgromadziło się około 200 osób.

Czwartek nie przyniósł wyjaśnienia sytuacji.

Konferencje Marsz. Szymańskiego z przywódcami klubów

trwały cały dzień wczorajszy i będą dzisiaj kontynuowane.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 marca. (Z) Marsz. Szymański rozpoczął swoje dzisiejsze prace **od pilnego przestudjowania opinji całej prasy w czytelni sejmowej.** Zapowiedziane konferencje dzisiejsze z przywódcami stronnictw wzbudziły **ogromne zainteresowanie.** O godz. 10 rano Marsz. Szymański rozpoczął **dwu godzinną naradę z przywódcami klubów BB w Sejmie i Senacie, pułk. Sławkiem i Gliwicem.** Po konferencji prof. Szymański oświadczył przedstawicielom prasy, że **trudności piętrzą się, ale nie traci nadziei, że uda mu się utworzyć rząd, który uzyska poparcie parlamentu.** Dotychczas **o personaljach wcale się nie mówi.**

— Rozmawiam — oświadczył Marszałek Szymański — z przywódcami klubów **tylko o zasadach przyszłego rządu.** Jak długo to potrwa, zależy od okoliczności, chciałbym jednak oczywiście **utworzyć rząd jak najprędzej.**

— **Czy można mieć nadzieję, że do soboty lista gabinetu będzie utworzona?**

— Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie, chyba to tylko, że **w jak najszybszem tempie będę prowadził rozmowy z klubami.**

— Czy Pan Marszałek rozłożył już swoje narady z klubami na poszczególne dni?

— Przypuszczam, że **jutro będę mógł narady z klubami ukończyć.**

PO PRZEDSTAWICIELACH BB PRZYSZŁA KOLEJ NA PREZYDJUM PPS.

Warszawa, 20 marca. (Z) O godz. 12 **w** południe prof. Szymański przyjął **pełne prezydjum klubu BB. Zjawili się posłowie: Sławek, Kościałkowski, Leśniocki, Bojko, Polakiewicz, Dąbski, dr. Zdzisław Stroński, dr. Löwenherz, Piasecki i Gliwic.** Prezes klubu senackiego **sen. Roman** jest nieobecny w Warszawie. Zwrócono uwagę **w** kołach politycznych, że **zaproszenie pełnego klubu BB, reprezentującego, jak wiadomo, kilka odłamów, oznacza, że Marsz. Szymański będzie rozmawiał nietylko z t. zw. grupą pułkowników, ale i z odłamami demokratycznymi.**

O godz. 5 popołudniu zjawili się u Marsz. Szymańskiego **przedstawiciele PPS, sen. Posner, posłowie Żuławski, Niedziałkowski i Lieberman.**

Przypuszczalna lista gabinetu

PROFESOR ZOLL MINISTREM OŚWIATY?

Warszawa, 20 marca. (Z) Dziś wieczorem krążyła w Sejmie **przypuszczalna lista gabinetu na podstawie pewnych przypuszczeń. Premjer — prof. Szymański, wicepremjer — poseł Byrka, Minister spraw wojsk. — Marsz. Piłsudski, Minister skarbu — prof. Krzyżanowski, Min. oświaty — Okulicz lub prof. Zoll z Krakowa, Minister spraw zagran. — Zaleski, Min. przem. i handlu — Kwiatkowski, Min. spraw wewn. — Raczkiewicz, Min. pracy — p. Moraczewska, Min. sprawiedliwości — prof. Makarewicz, Min. poczt — Boerner, Min. rolnictwa — Janta - Połczyński, Min. reform rolnych Staniewicz, Min. robót publ. — Matakiewicz.**

CENZURA „MESSAGER POLONAISE"

Warszawa, 20 marca. (Z) W kołach dziennikarskich podnoszono dziś ciekawy fakt. Mianowicie dziennik **„Messager Polonaise",** zamieszczając ostatnie oświadczenie p. Marsz. Piłsudskiego, **opuścił w niem dwa ustępy mianowicie ustęp, dotyczący zastrzelenia b. Marsz. Trąmpczyńskiego i drugi ustęp o talerzu z ekskrementami. Fakt ten notują dziś pisma wieczorne.**

Pesymizm pułkowników

UWAŻAJĄ, ŻE MARSZ. SZYMAŃSKI NIE ZDOŁA UTWORZYĆ RZĄDU.

Warszawa, 20 marca. (Z) W kołach politycznych utrzymuje się wbrew innym wersjom przekonanie, że **Marsz. Szymański nie potrafi złożyć gabinetu.** Zwracają uwagę na silne w tym kierunku jakoby **tarcia w klubie BB,** który jakkolwiek oświadczył, że poprze Marsz. Szymańskiego i będzie ostatnim, któryby mógł szkodzić rządowi, cieszącemu się zaufaniem Marsz. Piłsudskiego, **jednakże sądzi, że Centrolew będzie stawiał tak wielkie trudności, iż Marsz. Szymański nie złoży gabinetu.** Grupa t. zw. pułkownikowska w klubie BB stwierdza, że **praca „w tym Sejmie" z członkami Centrolewu, złożonego z siedmiu klubów, nie może wydać dobrych wyników.** Z tego powodu utrzymywała się dziś późnym wieczorem pogłoska, że **nie jest wykluczony rychły powrót po wyczerpaniu innych sposobów, Premjera Bartla.** — Rząd Premjera Bartla urzęduje bez przerwy i odbywa szereg prac przygotowanych już dawniej. Dziś popołudniu komitet **ekonomiczny Min. załatwił bardzo ważne kwestje, dotyczące gospodarki państwowej.** Równocześnie mówiono, że **Marsz. Piłsudski w przyszłym tygodniu stanąłby na czele rządu, gdyby nastąpiły jakieś dalsze komplikacje i niemożność utworzenia gabinetu.**

W bufecie sejmowym.

Warszawa, 20. marca. (Z) Główna uwaga w Sejmie jest zwrócona w tej chwili oczywiście na **osobę p. Marsz. Szymańskiego.** To też notowano dziś **wszystkie, nawet najdrobniejsze fakty,** dotyczące osoby p. Marszałka. — Marsz. Szymański, który niema zwyczaju zjawiać się w bufecie sejmowym, dziś **w południe między jedną konferencją z przywódcami klubu BB a drugą z wiceprezesami tego klubu, przyszedł do bufetu, aby się posilić wypiciem dwóch jarzębiaków i zjedzeniem bułeczek z masłem i szynką.**

Komisja przedsionkowa ukończyła swe prace.

Warszawa, 20 marca. (Z) Dziś odbyło się posiedzenie **komisji dla zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października ub. r.** Komisja stwierdziła, że zaproszeni do złożenia zeznań poszczególni **oficerowie przysłali na ręce przewodniczącego komisji jednobrzmiącą odpowiedź, że o wezwaniu zawiadomili swoją władzę przełożoną wojskową celem uzyskania od niej zezwolenie do stawienia się przed komisją.** Komisja stwierdziła, że **jeden z oficerów, wezwany dawniej na jedno z wcześniejszych posiedzeń, od dłuższego czasu ani zezwolenia ani odpowiedzi na swój meldunek nie otrzymał.** Wobec tego komisja doszła do przekonania, że **przesłuchanie oficerów stało się w tych warunkach niemożliwe** i z tego powodu komisja **musi operować innemi środkami dla przeprowadzenia dochodzeń. Komisja uznała prace za zakończone** i upoważniła sprawozdawcę komisji do złożenia sprawozdania z przeprowadzonych **badań na plenum Sejmu.**

NOWELIZACJA USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

Warszawa, 20 .marca. (Z) Dziś do laski marszałkowskiej **wpłynął projekt rządowy noweli do ustawy o ochronie lokatorów.** Projekt zmierza do wyjęcia z pod ochrony mieszkań 7-pokojowych.

Przeniesienie szefa DOK we Lwowie

STANISŁAWÓW OTRZYMA NOWEGO DOWÓDCĘ BRYGADY KAWALERJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. marca. (st) W najbliższych dniach ukaże się **Dziennik Personalny MSWojsk,** który będzie zawierał szereg zarządzeń o przeniesieniach wyższych oficerów **na stanowiskach dowódców pułków i brygad. Dowódca brygady kawalerji Kraków gen. Plisowski przeniesiony zostanie w stan nieczynny, dowódcą tej brygady będzie mianowany pułk. Zygmunt Piasecki dowódcą brygady kawalerji w Brodach będzie mianowany pułk. Anders** dotychczasowy dowódca brygady kawalerji w **Równem,** Dowództwo tej brygady obejmie pułk. **Adam Korytowski,** dotychczasowy dowódca 13 p. ułanów. **Dowódcą brygady kawalerji w Stanisławowie mianowany będzie pułk. Kleeber,** dotychczasowy dowódca 5 p. strzelców konnych, dowódcą brygady kawalerji w **Hrubieszowie** mianowany będzie **pułk. Jasiewicz** dotychczasowy dowódca 2 p. ul. Dowódcą 8 p. ul. będzie **ppułk. Kazimierz Mastelarz** z 1. p. szwoleżerów, dowódcą 2 p. ul. ppułk. **Józef Kolec-Smoleński** z 1. p. szwoleżerów, dowódcą 2 p. strzelców podhalańskich dotychczasowy dowódca 31 p. p. **pułk. Dłużniakiewicz,** dowódcą 33 p. p. ppułk. dypl. **Płoszajski, szef sztabu OK we Lwowie pułk. Tadeusz Niezabitowski przeniesiony zostanie do KOP na stanowisko dowódcy jednego z pułków.**

Posiedzenie komisji konstytucyjnej

NIE ODBĘDZIE SIĘ W CZASIE TRWANIA PRZESILENIA GABINETOWEGO.

Warszawa, 20 marca. (PAT.) Przewodniczący komisji konstytucyjnej, **poseł Makowski,** w odpowiedzi na skierowane do niego ze strony innych członków komisji żądanie zwołania w najbliższym czasie **posiedzenia komisji konstytucyjnej,** wystosował do Marszałka Sejmu pismo, w którem powołując się na zwyczaje parlamentarne oraz na konieczność kontynuowania prac komisji w obecności, ewentualnie przy współdziałaniu Rządu, nie widzi możności zwoływania posiedzeń **w czasie trwania przesilenia gabinetowego.**

Dopiero we wtorek

Warszawa, 20. marca.

(Z) Wyznaczone na poniedziałek plenarne posiedzenie Sejmu zostało odłożone na wtorek godz. 12-ta w południe.

WYPIERAJĄ SIĘ.

Moskwa, 20. marca. (PAT). Sowjet moskiewski **zaprzecza informacjom o rzekomem przyjęciu decyzji w sprawie zamknięcia 56 cerkwi w Moskwie i okolicach.**

FIASKO KONFERENCJI MORSKIEJ.

Nie warto abym tu siedział!

Z temi słowami Briand opuścił Londyn.

Londyn, 20. marca. (PAT). Delegaci amerykańscy i angielscy na konferencję morską czynią w dalszym ciągu **zbiorowe wysiłki celem ruszenia konferencji z martwego punktu, który powodują trudności porozumienia francusko-italskiego.** Wczoraj wieczorem toczyły się narady, dotyczące tonażowych cyfr francuskich i włoskich.

Briand wyjechał dziś do Paryża. Przed wyjazdem Briand oświadczył: **Nie warto, abym tu siedział, wyglądając przez okno w hotelu, jaka jest pogoda. Powrócę, jak tylko będzie przychylność dla mego poglądu.**

BEZSKUTECZNA INTERWENCJA MAC DONALDA.

Londyn, 20. marca. (PAT). Koła zbliżone do konferencji morskiej poruszone są **niespodziewaną decyzją Brianda wyjazdu w czwartek do Paryża.** O godz. 9 wieczorem **Mac Donald złożył wizytę Briandowi,** poczem obaj spożyli razem obiad, po którym o godzinie 11 Briand zakomunikował dziennikarzom **swoją decyzję wyjazdu, tłumacząc ją niezbędnością swego udziału** w obradach komisji spraw zagranicznych **i podkreślając, że nie wie, czy będzie mógł powrócić do Londynu w sobotę razem z premjerem Tardieu.** Decyzja Brianda oszołomiła wszystkich, nikt bowiem nie zdaje sobie sprawy, **czy ma to oznaczać zerwanie rokowań ze strony Francji, czy też przeciwnie, zwłaszcza, że przyjazd Tardieu uważany jest za niepewny.**

SPRAWOZDANIE MUSSOLINIEGO.

Rzym, 20. marca. (PAT). Na posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej **Mussolini** złożył sprawozdanie **z sytuacji międzynarodowej i odczytał raport, nadesłany z Londynu.** Wielka rada zaaprobowała całkowicie działalność rozwijaną przez delegację w Londynie **celem obrony praw Italji do parytetu morskiego z najpotężniejszem mocarstwem kontynentalnem.**

O NOWYM AMBASADORZE STANÓW ZJEDN. W POLSCE.

N. Jork, 20. marca. (PAT). **O nowym ambasadorze Stanów Zjednoczonych w Polsce,** p. Johnie N. Willysie, zamieszcza **nowojorski „Times"** następującą notatkę: Nowy ambasador urodził się w miasteczku Canandaigua, w stanie Nowy Jork, w roku 1873. W roku 1899 posiadał on w miasteczku Elmira (N. Jork) **mały sklepik materjałów sportowych.** Pewnego razu zobaczył on **poraz pierwszy samochód.** Były to wówczas pierwsze wogóle samochody na świecie. Dla młodego Willysa ten powóz bez konia nie był jednak czemś śmiesznem, jak dla sąsiadów. **Dla niego była to inspiracja.** Od bicyklów przerzucił się do samochodów, a **już w r. 1907 wykupił przedsiębiorstwo „Overland Automobile Co" w mieście Indianopolis i został prezesem tego towarzystwa.** Następnie wykupił firmę Toledo Pope Co, która w owym czasie była największą fabryką automobilów w Stanach Zjednoczonych. **Majątek jego oceniają na kilkadziesiąt miljonów dolarów.** Podczas wojny brał czynny udział **w organizacji obozów wojskowych.** W roku 1917 ofiarował rządowi Stanów Zjednoczonych **w podarunku swój prywatny yacht, wartości miljona dolarów.** P. Willys posiada **stałą rezydencję w Nowym Jorku.** W polityce jest **republikaninem.** Obecnie p. Willys wycofał się całkowicie z działalności w dziedzinie przemysłu.

Komitet ekonomiczny radził

NAD USPRAWNIENIEM HANDLU ZBOŻEM I OPIEKĄ NAD EMIGRANTAMI.

Warszawa, 20. marca. (PAT). Dnia 20. bm. odbyło się pod przewodnictwem **Prezesa Rady Ministrów prof. Bartla** posiedzenie komitetu ekonomicznego. Na posiedzeniu tem, między innymi, rozpatrywano sprawy związane z dalszem usprawnieniem i **unormowaniem handlu zbożem,** sprawę opieki nad emigrantami do krajów zamorskich. Pozatem, komitet ekonomiczny, wysłuchawszy szczegółowego sprawozdania ministra przemysłu i handlu o wykonaniu uchwały komitetu ekonomicznego z 4. lutego br., dotyczącej wykonania przyszłorocznych inwestycji rządowych i samorządowych, w celu złagodzenia ciężkiej sytuacji przemysłu, stwierdził, że prace podjęte przez rząd w tym kierunku **posuwają się naprzód.** Część obstalunków rządowych została już przesunięta z dalszego okresu na 1. i 2. kwartał bieżącego roku, co winno złagodzić sytuację niektórych gałęzi przemysłu. Komitet postanowił kontynuować tę akcję w dalszym ciągu a wszystkie ministerstwa zostały wezwane do przedłożenia ministrowi przemysłu i handlu materjałów, obejmujących plan inwestycyj na okres przyszłych 2 do 3 lat.

Zajścia na Uniwersytecie lwowskim.

DEMONSTRACJE NA ULICY KOŚCIUSZKI.

Lwów, 21. marca.

Wczoraj w godzinach wieczornych był nowy gmach Uniwersytetu J. K. i jego najbliższe okolice **świadkiem zajść, których przebieg według otrzymanych przez nas w nocy informacyj przedstawia się następująco:**

O godz. 7-mej wieczór miał się odbyć **wiec Żyd. Pomocy Koleżeńskiej,** na który Rektorat udzielił zezwolenia i sali. Na krótko przedtem przybyła pod gmach Uniwersytetu **większa grupa młodzieży polskiej,** której część, demonstrując przeciw odbyciu się wiecu w gmachu uniwersyteckim, **zajęła salę i zabarykadowawszy się w niej oświadczyła, że do wiecu nie dopuści.** Wobec tego delegacja młodzieży żydowskiej interwenjowała w Rektoracie o udzielenie innej sali, spotkała się jednak z **odpowiedzią negatywną.** Wiec został odłożony.

Równocześnie na tle zatargu przyszło między studentami do czynnych utarczek, które przeniosły się następnie na ulicę, aż do chwili, gdy przybycie policji przywróciło porządek. Powybijane zostały jedynie szyby w lokalu korporacji "Emunah" przy ul. Kościuszki. Na Pogotowie Ratunkowe zgłosiło się celem zaopatrzenia czterech akademików z tłuczonemi obrażeniami głowy i twarzy. Nazwiska ich brzmią: Natan **Eisenberg,** Juljan **Sobel** i Izrael **Katz.** Czwarty z poszkodowanych **odmówił podania nazwiska.**

Pożar w sądzie stanisławowskim

ISTNIEJE PODEJRZENIE, ŻE MA SIĘ TU DO CZYNIENIA ZE ZBRODNICZEM PODPALENIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Stanisławów, 20. marca (is) Wczoraj około północy **wybuchł groźny pożar w budynku tutejszego sądu okręgowego.** Miejska straż pożarna zaalarmowana przez więziennego zjawiła się **natychmiast na miejscu i zastała w płomieniach szafy z aktami w kancelarji pod nr. 110 i w sąsiednich na II. piętrze.** Jakkolwiek pożar natychmiast zlokalizowano, to jednak **spłonęły doszczętnie akta w sprawach karnych w kancelarji nr. 110, a w sąsiedztwie częściowo uległy zniszczeniu.** Przyczyna pożaru na razie niewyjaśniona. **Znaleziono tylko ślady stopionej świecy w kancelarji, co nasuwa podejrzenie, że ma się tu do czynienia z podpaleniem przez postronną osobę, która niepostrzeżenie dostała się do kancelarji i której zależało na zniszczeniu pewnych aktów. Dochodzenia w toku.**

CENY ŻYTA ZWYŻKUJĄ.

Warszawa, 20. marca (AW). Przewidywanie zwyżki cen żyta sprawdza się obecnie i poprawa cen pogłębia się z dnia na dzień. **Ceny żyta systematycznie zwyżkują w całym kraju osiągając już 2—3 zł. na kwintalu ponad notowany najniższy poziom.**

REMONT ZAMKU WAWELSKIEGO.

Kraków, 20 marca. (AW) Min. robót Publ. wstawiło do budżetu państwowego kwotę 1,600.000 zł. **na dalszy remont Zamku Wawelskiego.** Niezależnie od tego Kancelarja Cywilna P. Prezydenta Rzplitej wstawiła do budżetu kwotę 300 tys. zł. **na urządzenie komnat królewskich.** W związku z tem Komitet odnowienia Wawelu przystąpił do zakupienia historycznych mebli za pośrednictwem antykwarjusza wiedeńskiego Schwartza.

METODY SOWIECKIE.

Charbin, 20. marca. (AW). Prasa charbińska podaje, iż minist. komunikacji w Nankinie zarządziło, aby **władze pocztowe w Charbinie sprawdzały bezwzględnie stan pieczęci na workach pocztowych przesyłanych z Europy do Chin drogą tranzytową przez Rosję.** Zarządzenie to spowodowane zostało przez stwierdzenie okoliczności, iż **sowieckie władze pocztowe otworzyły w jednym przypadku worek, który zawierał pocztę dyplomatyczną przeznaczoną** dla placówek jednego z **mocarstw zachodnich w Chinach i zaopatrzony był w pieczęcie min. s. zagr. tego mocarstwa.**

NIEPRZYJĘTA DYMISJA CZICZERINA.

Moskwa, 20. marca. (AW). **Zgłoszona przez Cziczerina prośba o dymisję nie została przyjęta,** mimo, że w roku ubiegłym biuro polityczne partji postanowiło powierzyć sprawy zagraniczne Litwinowowi. Jak wiadomo Cziczerin choruje od dłuższego czasu, przebywał na kuracji w Wiesbadenie, obecnie zaś czyni ponowne starania **o pozwolenie na wyjazd zagranicę.**

AGITACJA KOMUNISTYCZNA W PUŁKU KRAKOWSKIM.

Kraków, 20. marca (PAT) Policja wpadła na trop akcji prowadzonej przez komunistów **w jednym z pułku garnizonu krakowskiego. Aresztowano Dawida Reitzmana, Hafandela Plotzke, Bejlę Leitgerównę i Polę Neuberżankę.** Wszyscy aresztowani pozostawali w ścisłym kontakcie ze znanym działaczem komunistycznym **Aronem Kleinerem** i zbiegłym niedawno do Berlina **Ludwikiem Spokojnym.** Kleinera również aresztowano.

CZĘŚĆ NAWY KOŚCIELNEJ RUNĘŁA.

Kraków, 20. marca (AW) 18. bm. zaalarmowała Kraków, wiadomość, że w kościele OO. Karmelitów, przy ul. Rakowieckiej, **część nowobudującej się nawy kościelnej runęła.** Jak stwierdzono w czasie usuwania podpory z pod wiązadła krzyżowego **odpadła część wiązadła od ściany, wskutek czego trzech robotników zostało kontuzjonowanych, 2 w głowę, 1 w rękę. Dwóch z nich w stanie groźnym odwieziono do szpitala.**

PRZYMUSOWE ŻYWIENIE PANI HANAU.

Paryż, 20 marca. (PAT.) Z powodu niezwykłego **osłabienia organizmu pani Hanau, lekarze wprowadzili do organizmu jej pożywienie przy pomocy odpowiedniej sondy. Pani Hanau opierała się ze wszystkich sił temu zabiegowi tak, że 8 osób musiało interweniować, ażeby umożliwić jego dokonanie.** Po zastosowaniu zabiegu pani Hanau zaprotestowała przeciwko temu, oświadczając, że **zdecydowana jest raczej umrzeć, niż zgodzić się na powtórzenie zabiegu.**

MIMOCHODEM.

Przedwiosenne nastroje.

Lwów, 21. marca.

Po ostatniej rozmowie z Hilarym, zdawało się, że przyjaźń nasza zginęła niechlubną śmiercią. Przetrwawszy tyle przygód, miała się rozbić na zdradliwej skale polityki. Ale dobry duch, opiekujący się wszelkimi szlachetnymi związkami, zapobiegł nieszczęściu, zesławszy wiosnę i jej rozbrajająco-kojarzące nastroje.



Hilary był uprzejmy, jakkolwiek nieco senny. Ziewając, podał mi rękę i zapytał o zdrowie. Odwzajemniłem się równie uprzejmem zapytaniem. Potem zaczęliśmy rozmawiać, jakby nigdy nic nie zaszło.

On rzekł:

— Ciepło jest.

Potwierdziłem ten pogląd z całem przekonaniem.

— Zbliża się błogosławiony sezon dla fabryk wody sodowej i lodów.

Zgodziłem się i na to.

— Ale niestety również krytyczny czas dla wszelkiej cnoty i wierności małżeńskiej.

— Czyżby?

— Ah, tak, ja to czuję. Pan nie? Widocznie u pana występuje to później. Różnica temperamentu i szczątki wyniesionego z ostatniej kampanji wyborczej konserwatyzmu. Byliście przecież wówczas entuzjastami idei zachowawczej. Co do mnie jednak, to uchodziłem zawsze raczej za radykała. I dziś tęsknoty moje mają kierunek wybitnie skrajny.

— Nie wygląda pan na to.

— Sceptyzm ten podziela także moja żona. Nie wystarczają jej zapewnienia. A jednak to, co mówię jest prawdą.

— A zatem?

— Źle jest i dobrze. Źle, bo jednak człowiek, tak dumny ze swego wyzwolenia, jest niewolnikiem różnych niskich instynktów. Ja na przykład zamiast rozmyślać o sprawach wzniosłych i nieśmiertelnych, wciąż chwytam się na obserwacjach, poświęcanych rzeczom poziomym i przemijającym. W moim wieku to raczej upokaza, niż cieszy. Patrz pan na tę blondynkę. Nie wiem, czy jest to istota rozumna i głęboka, nie znam jej zapatrywań na istotne zagadnienia życiowe. Przewiduję raczej, że są płytkie i nieciekawe. A jednak wolałbym jej towarzystwo od tłumu filozofów. Ofiarowałbym również smaczny obiad za chwilę rozmowy z tą nieznajomą w warunkach, ułatwiających nawiązanie wewnętrznej sympatji. Mam wrażenie, że potrafiłbym jej się podobać. Dzisiejsza młodzież nie umie zabrać się do rzeczy. Jest albo nieporadna i nieśmiała i marnuje najlepsze sposobności, albo arogancka i napastliwa. Nie umie rozmawiać. Brak jej galanterji i szacunku dla kobiety. Ma w sobie zbyt wiele z Marcelka, który na przemian jest klerykiem i jakiemś dzikiem zwierzątkiem. Nic nie mówi, lub prawi głupstwa.

— Pan oczywiście wyszedł z innej szkoły.

— Z całkiem innej. Miłość była dla mnie sztuką, poematem, subtelnym djalogiem serc. Zanim przyszło co do czego, toczyliśmy cudowną walkę na wyostrzone finezją szpady. Ale też w tych czasach wszystko trzeba było zdobywać. Wśród przeszkód i pułapek, zastawianych przez obyczaje i różnych domowych Argusów, człowiek był żeglarzem, miotanym przez wewnętrzną burzę, a jednak wciąż czujnym. Ileż wartości w tych warunkach nabierał każdy znak, każda obietnica, podana w formie, oszukującej podejrzenia. A dziś? Sposobność chodzi po ulicach, siedzi samotnie w parku na ławkach i wywiesza białą flagę, zanim zdołał rozwinąć się atak.

Hilary zwiesił głowę. Potem ziewnął i rzekł:

— Trzeba powracać do domu. Żona czeka i może niepokoi się. Niech przynajmniej wierzy w moją wierność, skoro myślami zdradziłem ją przed chwilą.

Ach te wódeczki, ach te... cygara!

Polska na targach wiosennych w Lipsku

Wrażenia naszej berlińskiej korespondentki Michaliny Szwarcówny.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej".)

Lipsk, w marcu.

Wiosenne Targi lipskie są zawsze **wielką atrakcją** zarówno dla świata dziennikarskiego, jak i kupieckiego. Na wiosnę zjeżdżają stale korespondenci wielkich zagranicznych dzienników, przemysłowcy z całego świata a ponieważ to się już od szeregu lat powtarza, więc **dyrektor Voss**, kierownik oddziału prasowego Targów wita nas jak starych znajomych. **Olbrzymi rozrost Targów** sprowadza dziś nietylko kupujących, lecz w pierwszej linji tych, którzy **na rynku świata pragną pierwszorzędnych informacji** i zdobywają je wędrując od kiosku do kiosku, od hali do hali. Z roku na rok **powiększa się liczba zagranicznych wystawców**. Prym i w tym roku trzymają **Czechosłowacy**, mając 290 firm. Za nimi idzie: **Austrja** (240), **Japonja** (125), **Francja** (120). **Włochy** (110), **Danja** (90), **Szwajcarja** 50), **Anglja** i **Polska** (na każdy kraj 40), **Holandja** (30) **Stany Zjednoczone** (25), **Węgry** (20), **Belgja** i **Chiny** (15), **Bułgarja, Palestyna, Finlandja, Rumunja, Indje** zdobyły się na jedną firmę. **Po raz pierwszy** znalazła się na Targach Lipskich

Polska,

urządzając zbiorową wystawę i spotkała się nietylko z olbrzymiem zainteresowaniem, ale i **z wielkiem uznaniem.**

Państwowy Instytut eksportowy organizując Dział Polski na Targach, przeprowadził **taki dobór działów produkcji, firm, eksponatów, iż każdy wystawiony przedmiot reprezentuje istotną możliwość zawarcia transakcji handlowej.** Polska na Targach brała dotąd udział poważny pod **względem liczby zwiedzających** (drugie miejsce wśród państw zagranicznych), lecz **znikomy, jako wystawca.** Instytut Eksportowy uznał — i to słusznie — iż z chwilą, gdy kwestja zjawienia się Polski na Targach stanie się aktualna, **stanowisko to osiągnąć należy stopniowo**, rezygnując z imprezy zakrojonej odrazu na wielką skalę, lecz o efektach powierzchownych i pozornych, a natomiast od samego początku nadając wystąpieniu

charakter nader solidny,

gwarantujący szczęśliwy rozwój na przyszłość.

Anglik o gospodarczej przyszłości Polski

Doskonale funkcjonujący **aparat informacyjny** zdobył sobie osobne słowo uznania. **Śliczne batiki, przezgrabne buciki warszawskie, piękne pacykowskie wyroby były ogólnie podziwiane.** Jeden z najpoważniejszych dziennikarzy angielskich, **Morison**, obecnie paryski korespondent **„Financial Times"** od lat stale odwiedzający Targi Lipskie, w rozmowie ze mną

z niesłychanym optymizmem

mówił o gospodarczej przyszłości Polski. „Ten kraj ma nadzwyczajne możliwości i pewny jestem, że **błędy dawnej przeszłości nie będą powtarzane.** To jest inna generacja." **Pokoje konsulatu polskiego zaroiły się po zwiedzeniu wystawy**

od różnojęzycznej braci dziennikarskiej,

chwalącej sobie bardzo doskonałe wódeczki polskie. Najciekawsze, iż jednemu z amerykańskich kolegów **niezmiernie smakowało cygaro polskie!** Był zdumiony! Delicious! — twierdził — zaciągając się dymem. Konsul dr. **Adamkiewicz**, przegościnny nasz gospodarz, był **w każdym razie zadowolony.**

Rząd niemiecki **nie wysłał tym razem swego przedstawiciela**, natomiast zjawili się reprezentanci **Saksonji, Turyngji, Anhaltu i Schaumburg-Lippe.** Z zagranicznych dyplomatów wyróżniał się przedstawiciel Ameryki, **Sackett.**

200 specjalnych pociągów na usługi gości.

Lipsk przeżywa przez kilka dni życie

niemal stolicy.

Ruch, tłok prawie, jak w Berlinie. **Trzydzieści dziewięć pawilonów wystawowych i siedmnaście hal**, wypełnionych najrozmaitszego gatunku eksponatami, czyni imponujące wrażenie. Wszędzie cisną się **zwiedzający**. Dyrekcja kolejowa oddała **przeszło dwieście specjalnych pociągów na usługi gości.** Wszystkie hotele są **przepełnione**, również wszystkie **prywatne mieszkania.** Imponująca, jak zwykle **wystawa techniczna**, ściąga tłumy interesentów i ciekawych. W nowowybudowanym t. zw. domu wieżowym jest **piękna keramika, biżuterja, batiki, lampy, lalki**, słowem najrozmaitsze cacka upiększające mieszkanie, a czasem, jak wielu twierdzi i życie. **Niezamożni studenci** korzystastając z sytuacji, zameldowali się w dyrekcji Targów.

W liczbie ośmiuset

stanęli do pracy, **sprzedając papierosy, czekoladę, dzienniki, załatwiają rozmowy telefoniczne, pracnją jako tłumacze, oprowadzają obcych po mieście.** A tych obcych coraz więcej.

Plany na najbliższą przyszłość

Targi Lipskie rozbudowując się coraz bardziej jako teren międzynarodowych spraw gospodarczych, więcej przyczynić się mogą **do międzynarodowego porozumienia, niż szereg czczych konferencji.** W czasie Targów dowiedzieliśmy się również o **dalszych wynikach pracy na wiosnę projektowanej międzynarodowej wystawy futer**, oraz w połączeniu z tem przedsięwzięciem, **wystawy myśliwskiej.** Wystawa ta, o której przygotowaniach pisałam, będzie w istocie

bardzo oryginalna,

tem więcej, iż komitet nie szczędzi trudów i kosztów, by ją należycie przygotować. Z przemówień dowiedzieliśmy się, iż **Polska bierze bardzo gorliwy udział, a jeden z mowców specjalnie podkreślił gotowość, z jaką zainteresowane w kraju czynniki pospieszyły na wezwanie, oraz prześliczne zbiory myśliwskie z Polski, które znajdą się na Wystawie.**

Sprawozdanie z Targów nie byłoby zupełne, gdybym pominęła **koncert stale urządzany w słynnym Gewandhausie.** Jest to za każdym razem **uczta duchowa**, uczta, jakich niewiele. Obecny następca Furtwaenglera, **Bruno Walter**, jeden z najgenialniejszych dyrygentów, umieścił w programie **Patetyczną Czajkowskiego.** I wydobył z niej wszystką piękność, wszystek jej wielki czar. Tak wykonanej Patetycznej nie słyszeli już dawno nawet stali bywalcy Gewandhausu. Tym świetnym akordem zakończyły się w tym roku dla prasy Targi Lipskie.

Michalina Szwarcówna.

ANTYRZĄDOWE ULOTKI W KRAKOWIE.

Kraków, 20. marca (AW) Przedwczoraj w czasie capstrzyku, nad głowami zgromadzonych tłumów, zaczęły się unosić **ulotki zagadkowego pochodzenia o treści przeciwrządowej.** Równocześnie będący na miejscu posterunkowi rzucili się w tłum, celem **ujęcia kolporterów.** Po pewnym czasie **zatrzymano kilku aka** demików, którzy zaczęli śpiewać Rotę. Po spisaniu protokołów, akademików wypuszczono na wolną stopę, **zatrzymując tylko 2: Eugenjusza Stafanka i Niesnera.**

—o—

WSTRZĄS PODZIEMNY W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

Katowice, 20. marca. (PAT). Na terenie Świętochłowic i Król. Huty odczuto dziś o godz. 3.45 silny **wstrząs podziemny,** który trwał około 3 sekund. W słabszym stosunku wstrząs ten odczuto także **w Katowicach.** — Wstrząs pochodził prawdopodobnie z detonacji podziemnej, wywołanej zapadnięciem się starego szybu w kopalni. Wypadku z ludźmi nigdzie nie stwierdzono.

—o—

100 OSÓB SPALIŁO SIĘ W KINIE.

Szanghaj, 20. marca. (PAT). Z Kizyn, w Mandżurji donoszą o **strasznej katastrofie pożaru kinoteatru w czasie przedstawienia. 100 osób, przeważnie kobiet i dzieci zostało zwęglonych. Pożar rozszerzał się z niezwykłą gwałtownością i w krótkim czasie ogarnął cały budynek, uniemożliwiając jakąkolwiek akcję ratunkową.**

—o—

KATASTROFA LOTNICZA.

Hobart (Tasmanja), 20. marca. (PAT). W czasie ćwiczeń **spadł tu samolot marynarki australijskiej. Radjotelegrafista poniósł śmierć, a dwaj oficerowie piloci odnieśli rany.**

UCIECZKA DWÓCH WIĘŹNIÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. marca (st) W więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej i Pawiej odsiadywało karę dwóch więźniów, Władysław Tanke, skazany na rok więzienia za gwałt i Eugenjusz Człapiński, skazany na dwa i pół roku więzienia. Obaj byli zatrudnieni w kotłowni więzienia. Budynek mieszczący kotłownię przy lega do wysokiego parkanu, okalającego dziedziniec więzienny. Dziś o godz. 5. rano **zauważono, że obaj więźniowie zniknęli.** Ślady ich ucieczki były bardzo wyraźne. **Więźniowie skorzystali z chwilowej nieuwagi dozorcy, dostali się na dach kotłowni, następnie przedostali się przez mur i wyskoczyli na ul. Pawią, gdzie niema warty.** Natychmiast zorganizowano obławę, która jednak nie dała rezultatu. Obaj więźniowie — jak opowiadają widzowie z ulicy, **uczepili się przejeżdżającego samochodu ciężarowego i w ten sposób zdołali uciec.**

W celu zapobieżenia dalszym zamachom bombowym

INTERWENCJA POSŁA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO U RZĄDU BUŁGARSKIEGO.

Wiedeń, 20. marca. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że poseł jugosłowiański Nimczicz podjął wczoraj wieczorem ponowne kroki u bułgarskiego ministra spraw zagranicznych Burowa, powtarzając w stanowczej formie żądanie swego rządu **powzięcia przez rząd bułgarski energicznych środków w celu zapobieżenia dalszym zamachom bombowym.**

Jak podaje prasa, do kroku rządu **francuskiego i angielskiego przyłączył** się dzisiaj także **rząd włoski.** — Poseł włoski interwenjował u ministra spraw zagranicznych **Burowa,** udzielając mu tych samych rad, co posłowie francuski i angielski.

Reichswehra wkroczy do Turyngji?

Berlin, 20. marca. (PAT) Komplikacje, wywołane listem ministra spr. wewn. Severinga przeciwko ministrowi Turyngji Fickowi, zaostrzają się coraz bardziej. Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że Severing wystosował list swój na żądanie ministra Reichswehry, z którym, podobnie, jak z kanclerzem Rzeszy, omawiane były szczegółowo przyszłe zarządzenia przeciwko drowi Frickowi.

Cały materjał obciążający dra Fricka znajduje się w rękach ministra sprawiedliwości. Według twierdzenia pewnych dzienników, liczyć się należy z **wkroczeniem do Turyngji Reichswehry,** o ile dr. Frick nie zechce ustąpić ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych.

200 ofiar katastrofalnego pożaru

CAŁE MIASTO PŁONIE OD 24 GODZIN.

Nowy Jork, 20 marca. (AW) Według doniesień z Chile, **od 24 godzin płonie bez przerwy stolica prowincji Llanquihue miasto Puerto Montt.** Wysiłki straży pożarnej i ludności nie zdołały dotychczas przyczynić się do opanowania żywiołu. **1200 mieszkańców jest bez dachu nad głową. 200 osób zginęło w płomieniach.** Straty w chwili obecnej przekraczają miljon dolarów. Liczba rannych i poparzonych nie została dotychczas ustalona.

Lincoln a spirytyści.

CIEKAWE PAMIĘTNIKI GŁOŚNEGO MEDJUM.

Lwów, 21. marca.

(=) Niedawno ukazały się tutaj na rynku księgarskim pamiętniki głośnego medjum **miss N. Colburn.** Z książki tej wynika, że **prezydent Lincoln** był — o czem dotychczas nie wiedziano — **gorliwym zwolennikiem spirytyzmu.** Do manifestacyj, które realizowały się podczas seansów, przywiązywał Lincoln **bardzo wielkie znaczenia** Jego ulubionem medjum była właśnie miss Colburn. Ona to właśnie pozyskała prezydenta dla **idei spirytystycznych.** Miss Colburn posiadała w wysokim stopniu

dar jasnowidztwa

i w walce przeciwko zwolennikom nie wolnictwa służyła prezydentowi **radami,** które zawsze okazywały się owocnemi. Miss Colburn **przepowiedziała** również prezydentowi, że umrze od

śmiercią gwałtowną

i opisała nawet **exterieur** złoczyńcy, z której ręki padł później Lincoln.

W pamiętnikach miss Colburn znajduje się **ciekawa opinja Lincolna o spirytyzmie.** Oto pewnego razu pewien Amerykanin (był to w towarzystwie miss Colburn) zainterpelował go w sprawie spirytyzmu. Lincoln odpowiedział wówczas:

— Odróżniam dwie rzeczy: **spirytyzm i interpretację** zjawisk spirytystycznych. Dla mnie **oczywistość** zjawisk spirytystycznych **nie ulega wątpliwości,** nie wiem jednak, czy dotychczasowa ich interpretacja jest **słuszna.** Lecz choćby je tłumaczono jednak tak czy owak — fenomeny spirytystyczne są czemś **niezbitem i fundamentalnem,** czego żadne sceptyczne uśmieszki, ani niesmaczne żarty obalić nie mogą.

TRAGICZNA SZALUPA.

Szanghaj, 20. marca. (PAT). W Sajgoni ukazała się **tajemnicza szalupa, nieprowadzona przez nikogo.** Rozpoznano w niej szalupę, która w swoim czasie **wypłynęła z portu w Kochinhinie i zginęła wraz z całą załogą.** Po przyholowaniu szalupy do portu, okazało się, że cała załoga, znajdująca się na statku, **zginęła z głodu.**

—o—

PODPALENIE SOWIECKIEJ STRAŻNICY.

Wilno, 20. marca (AW) Nocy ubiegłej **została podpalona sowiecka strażnica Bogomołki, położona naprzeciw powiatu wilejskiego. Podpalenia dokonali włościanie osadzeni w tej strażnicy, za agitację przeciwko kolektywizacji. Podczas akcji ratunkowej jeden z żołnierzy sowieckich, na skutek odniesionych poparzeń zmarł**

—o—

Z ostatniej chwili.

Marsz. Piłsudski premjerem?

MISJA PROF. SZYMAŃSKIEGO NAPOTYKA NA WIELKIE PRZESZKODY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. marca.

(Z) Późnym wieczorem przeważała opinja na podstawie dzisiejszych konferencyj, że misja prof. Szymańskiego nie może być wcześniej ukończona jak z końcem przyszłego tygodnia. Dopiero w poniedziałek lub wtorek zacznie się mówić o personaljach przyszłego gabinetu. Panuje opinja, że misja prof. Szymańskiego **napotka na dalsze wielkie przeszkody. Mówią w dalszym ciągu o najbliższym gabinecie Marsz. Piłsudskiego lub prem. Bartla.**

Z DNIA.

Myjemy okna...

Lwów, 21. marca.

(jp) Przebudzenie się wiosny daje w gospodarstwach domowych hasło do robienia generalnych porządków. Chwali się to bardzo, ale... panie gosposie w swym zapale nie powinny iść na oślep bez kierowania się przezornością i rozwagą.

Że nie zawsze tak bywa, mieliśmy sposobność stwierdzić naocznie w dniu wczorajszym. Do generalnych porządków wiosennych należy **mycie okien.** Przechodnie ulicą „Na Bajki" mogli wczoraj obserwować z jaką karygodną lekkomyślnością przystępuje się do tego aktu. W jednym z domów myła okna **na drugiem piętrze mała, może 16-letnia dziewczyna.** Ponieważ zaś nie mogła dosięgnąć górnych kwater, więc podstawiła sobie lekki, **łatwo wywrotny stołeczek** i z tego podwyższenia wykonywała ewolucje tak śmiałe, że mógł jej ich pozazdrościć zawodowy ekwilibrysta lub inny człowiek - mucha. A przy dziewczynie nie było nawet nikogo, ktoby bodaj podtrzymywał stołeczek, czy też postać tej domorosłej ekwilibrystki, by zapobiec w chwili krytycznej najgorszemu niebezpieczeństwu.

Przytoczony przez nas fakt nie należy bynajmniej do wyjątków. **Podobnie lekkomyślne mycie okien i to na wysokości kilku pięter jest u nas niemal powszechnie przyjęte.** Za granicą przeważnie należy do przepisów budowlanych, by **okna otwierały się ku środkowi mieszkania, a nie na zewnątrz, co bardzo umiejsza niebezpieczeństwo.** Niestety w istniejących warunkach trudno wymagać od gospodarzy domów tego rodzaju adaptacyj. W regulaminie domowym jednak powinien być przepis, iż **okna należy do mycia wyjmować,** lub też osoba, myjąca okna powinna posiadać **pas bezpieczeństwa,** przytwierdzony do haka, wśrubowanego do futryny, jak to bywa również w innych środowiskach, praktykowane.

Odnośne władze są powołane do przestrzegania tych przepisów, ale również gospodynie z poczucia odpowiedzialności nie powinny dopuszczać aby służące narażały się przy robieniu porządków na niebezpieczeństwo życia.

—o—

Konferencje prof. Bartla

Warszawa, 20 marca. (PAT.) W godzinach popołudniowych odwiedził **p. Premjera prof. Bartla Marszałek Senatu prof. Szymański,** z którym odbył krótką konferencję.

Od godz. 17.30 do 21 odbywało się pod przewodnictwem p. Premjera Bartla posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów (o czem piszemy na innem miejscu). Po posiedzeniu komitetu p. Premjer przyjął kolejno kierownika **ministerstwa skarbu Matuszewskiego i ministra spraw wewnętrznych Józefskiego.**

Czternasty dzień procesu przemyskiego

50 morgów pola za pilnowanie Czajkowskiej...

Przemyscy emisarjusze na wywiadach w Pietryczach.

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY.)

Przemyśl, 20. marca. (HB). W dniu dzisiejszym **przesłuchano największą ilość świadków.** Pierwszy zeznawał **Władysław Wilk,** naczelnik stacji w Krasnem. Na pytanie przewodniczącego świadek opowiada, że **znajomość jego z p. Rylskim ograniczała się do rozmów przeprowadzanych na dworcu kolejowym.** Osobiście nie odniósł żadnych bezpośrednich wrażeń, któreby umożliwiły mu określenie charakteru oskarżonego. — Jedynie na podstawie wersyj krążących świadkowi wiadomo, że **oskarżony bił służbę i że między Rylskimi było złe pożycie małżeńskie.**

Przew.: A co panu wiadomo o jego działalności w czasie służby wojskowej?

Św.: O tem mi sam Rylski opowiadał, że pracował w wydziale śledczym i że w czasie rozruchów **poskramiał butowników przy użyciu siły fizycznej.** M. i. opowiadał, że miał **służącego Janka, który w czasie eskortowania arestantów na miejsce przeznaczenia, w drodze ich zabijał.**

Awantura na dworcu

Przew.: A proszę nam przedstawić zajście z p. Czerwińskim, inspektorem cukrowni w Przeworsku.

Św.: W r. 1926 Pietrycze ładowały buraki dla cukrowni w Przeworsku. Wedle umowy z Przeworskiem, **nie wolno było z tej produkcji nikomu odstąpić ani wagonu.** Tymczasem z powodu braku pieniędzy Rylski **część buraków sprzedał cukrowniom w Szpanowie i Mizoczu.** Gdy o tem dowiedziała się cukrownia w Przeworsku, wysłała swego inspektora Czerwińskiego, który przybył na miejsce, a przekonawszy się, że wagony ładowano dla innych cukrowni, **zwrócił się do mnie z prośbą, bym transporty te zatrzymał.** W czasie tej rozmowy z p. Czerwińskim wszedł do biura ruchu p. Rylski. M. i. doszło do wymiany słów, w czasie której **Rylski chwycił za futerał rewolweru.** Ja go zmitygowałem i wtedy p. Rylski mnie przeprosił.

Przew.: Jaki był charakter tego zajścia?

Św.: Słów nie pamiętam, w każdym razie **była** omawiana kwestja buraków.

W tej samej materji zeznaje z kolei świadek **Józef Czerwiński,** inspektor plantacyjny cukrowni w Przeworsku.

Przew.: Proszę nam przedstawić **historję zajścia z p. Rylskim na dworcu w Krasnem.**

Św.: Śp. Rylska zawarła umowę z Przeworskiem **na plantację 200 morgów buraków.** Na wiosnę 1926 r. dyrekcja Przeworska **wysłała mnie na kontrolę.** Przybyłem wtedy po raz pierwszy do Pietrycz i **omówiłem całą sprawę.** Potem kilkakrotnie jeszcze przyjeżdżałem do Pietrycz, **by kontrolować produkcję.** W jesieni zażądał Rylski pieniędzy na robociznę, przybyłem więc znowu i na mój wniosek dyrekcja Przeworska wyasygnowała **15 tys. zł. jako zaliczkę.** W tym czasie doszło do wiadomości dyrekcji, że **Rylski ładuje pewną ilość buraków do Mizocza i Szpanowa wbrew warunkom umowy zwłaszcza, że buraki już nie stanowiły jego własności.** Wtedy udałem się do komendanta posterunku, a równocześnie zwróciłem się do naczelnika stacji z prośbą o **zatrzymanie transportów aż do orzeczenia sądu,** dokąd **też zwróciłem się o tymczasowe zarządzenie.** O godz. 9. wieczorem, gdy rozmawialiśmy z naczelnikiem stacji, **wszedł do kancelarji p. Rylski uzbrojony w rewolwer** i zwrócił się do naczelnika z zapytaniem, dlaczego buraków nie wysłał. Gdy go zainterpelowałem w tej sprawie **doszło do scysji** i Rylski położył **rękę na rewolwerze.** Dopiero na interwencję naczelnika stacji **awantura ustała.**

Bawi towarzystwo swoją żoną.

Następny świadek, **Tadeusz Żebracki,** lat 54, emerytowany starosta.

Przew.: Jakie były stosunki pańskie z p. Rylską?

Św.: P. Rylską znałem jeszcze jako pannę, przed pierwszem jej zamążpójściem. Następnie często **widywałem się z nią jako z p. Jasińską.** Rok przed powtórnem zamążpójściem **spotkałem ją we Lwowie i już wtedy skarżyła mi się na brak pieniędzy,** twierdząc, że gospodarstwo nie dostarcza jej żadnych dochodów. Ja wówczas poradziłem, by **sprzedała część lasów.**

Przew.: Jakie było jej pożycie z pierwszym mężem?

Św.: Narzekała przedemną, że mąż był dla niej niezbyt dobry, że **były częste spory, których powodem była siostrzenica Jasińskiego.** Jasiński zaś mówił mi, że **żona jego jest histeryczka, nierwowa, matka ma na nią za wiele wpływu,** a gdy się z nim rozeszła, powiedziała mi, że opuściła go **z powodu złego traktowania przez męża.**

Przew.: Czy po powtórnem zamążpójściu spotykał się pan z Rylską?

Św.: Tak, kilka razy byłem w Pietryczach i kilka razy Rylscy byli u mnie. P. Rylski miał zwyczaj **bawienia towarzystwa swoją żoną, co czasem raziło, pozatem zachowanie jej było zupełnie poprawne.** Opowiadał mi pewnego razu p. Ochocki, że **dostał list od Rylskiej,** w którym prosiła go, by **ją wyciągnął z Pietrycz od Rylskiego,** gdyż jest bardzo nieszczęśliwa i nie wie, **czy długo będzie mogła przy boku Rylskiego wytrzymać.**

Na 8 dni przed śmiercią.

Przew.: Kiedy pan ostatni raz widział Rylską?

Św.: Na 8 dni przed śmiercią spotkałem ją we Lwowie przy ul. Kochanowskiego. **Skarżyła mi się, że znajduje się w bardzo złych stosunkach finansowych.** Na dzień przed śmiercią telefonowała do mnie **w sprawie prolongaty weksla,** który żyrowałem. Powiedziałem, aby przez posłańca posłała, to jej podpiszę i tak się stało.

Przew.: A kiedy pan dowiedział się o śmierci Rylskiej?

Św.: Na drugi dzień otrzymałem **telegram od gospodyni tej treści: „Pani się zabiła, pogrzeb we wtorek".**

Przew.: Czy panu coś wiadomo o testamencie?

Św.: Słyszałem, że miała jakiś testament i ona mi sama mówiła, gdy stała pod bramą swej kamienicy przy ul. Ochronek, **że kamienicę zapisze na rozwódki, które bez własnej winy rozeszły się z mężem.**

Przew.: A co panu wiadomo o tych okrucieństwach Rylskiego?

Św.: Razu pewnego mówiliśmy o charakterach ludzkich, wtedy opowiadał mi Rylski o **Poleszukach, że są bardzo twardzi, że nieraz siwieli od rozmaitych katuszy, a mimo to nie dawali potrzebnych informacyj.**

Prok.: A czy pan uważa, że on mówił prawdę i że sam to robił?

Św.: Jeżeli nawet kiedykolwiek coś podobnego robił, to nie powinien się był chwalić.

Podejrzenia o zdradę małżeńską.

Świadek **Wincenty Przybysławski,** emerytowany starosta w Złoczowie.

Przew.: P. Jasiński jest pańskim krewnym?

Św.: Moja żona była ciotką ś. p. Rylskiej. Znaliśmy się od wielu lat, gdy przeniesiony zostałem do Lwowa, mieszkałem w jej kamienicy. Była to **osoba bardzo dobrze wychowana, religijna,** między Jasińskimi były częste spory, gdyż Jasiński był zbyt szorstki, ona zaś była wobec niego zupełnie poprawna.

Przew.: A co było powodem rozwodu?

Św.: Ona go podejrzewała o zdradę małżeńską.

Przew.: A co panu wiadomo o jej pożyciu z Rylskim?

Św.: Od czasu powrotu do Złoczowa więcej się z nią nie spotykałem. — Jedynie razu pewnego jechaliśmy razem w pociągu i wtedy powiedziała, że żałuje bardzo, że już nie może więcej widywać się z moją rodziną, gdyż nie chciałaby się spotkać ze swym pierwszym mężem.

Przew.: A co pan myślał o jej śmierci?

Św.: Ja wykluczam samobójstwo, gdyż nie widzę powodu, aby osoba tak religijna, która następnego dnia miała podpisać kontrakt z Chorzowem, miała popełnić samobójstwo.

Sprowadzi wojsko

Świadek **Wilhelm Breitmajer,** restaurator w Jarosławiu, przed powtórnem zamążpójściem śp. Rylskiej był **współdzierżawcą Pietrycz.** Na pytanie przewodniczącego świadek opowiada:

W r. 1922 przystąpił jako **cichy spólnik do ówczesnego dzierżawcy Pietrycz p. Pasakasa.** Po pewnym czasie wziął dzierżawę na własny rachunek **do spółki z pewnym agronomem.** W r. 1924 przed swem zamążpójściem ówczesna p. Jasińska **postanowiła odebrać Pietrycze.** U adw. dra Szeligi zrobiono ugodę, mocą której **p. Jasińska miała otrzymać 3 tys. zł. w gotówce, zaś świadek miał zabrać sobie cały inwentarz żywy i martwy.** Pewnego razu przyjechała p. Jasińska **z p. Rylskim, jako swym narzeczonym** i zażądała raty dzierżawnej w formie zboża, które — jak zaznaczyła — sprzedała syndykatowi zbożowemu. Ponieważ świadek **nie miał wtedy czasu na przeprowadzenie młócki zboża, odpowiedział, że w tej chwili tego uczynić nie może,** poczem p. Jasińska kazała zaprządz konie na wyjazd. Wówczas Rylski zwrócił się do świadka i oświadczył, mu, że **sprowadzi wojsko do młócenia zboża.** W odpowiedzi świadek mu oświadczył, **że narazie sam gospodaruje na folwarku i nikt tu niema nic do gadania.** — Wtedy p. Rylski oburzył się i mówiąc: **„Milcz, wyciągnął rękę do tylnej kieszeni, jak gdyby chciał sięgnąć po rewolwer.** P. Jasińska ten incydent zlikwidowała w ten sposób, że **swego narzeczonego odciągnęła na bok i ulokowała w powozie.**

Zeznania szwagra Czajkowskiej

Następny świadek **Grzegorz Długosz, rolnik,** zajęty w Pietryczach jako pasiecznik, zeznaje pod przysięgą.

Przew.: Co wy wiecie o pożyciu pp. Jasińskich i Rylskich?

Św.: Co do pożycia pp. Jasińskich, to ja nic nie wiem, co zaś do Rylskich, to wiem, że w pierwszych miesiącach żyli bardzo dobrze ze sobą, później zaś się **przemawiali często i wtedy pani mi się skarżyła, że ma długi.** Parę dni **przed śmiercią p. Rylska powiedziała mi, że już chodziła się strzelać do parku,** ale w ostatniej chwili się rozmyśliła.

Przew.: Czy wy to pod przysięgą zeznajecie?

Św.: Tak, na swoje sumienie.

Przew.: Czy pani się bała broni?

Św.: Raz tylko widziałem, jak strzelała z p. Popławską z flobertu do celu. Po tej strzelaninie powiedziała mi, że lepiej strzela od Popławskiej, **bo ma więcej trefierów.**

Przew.: We dworze służyła kucharka Czajkowska, czy to jest **wasza krewna.**

Św.: Tak to jest **siostra mojej żony.**

Przew.: Jak to było w dniu 2. października 1927 r.

Św.: Rano załatwiłem wszystkie swoje czynności gospodarskie, a po obiedzie położyłem się spać. Gdy wstałem, powiedziano mi, że **pani się zastrzeliła,** więc poszedłem zaraz do parku, by zobaczyć, co się stało. Poczem poszedełm **po raz drugi, gły przyjechała policja.** Komendant kazał mi **umyć zwłoki.** Więc zdjęliśmy zwłoki z dziupli na koc i umyliśmy.

Przew.: Czy Czajkowska wam coś mówiła o samej śmierci?

Św.: Tak mówiła, że widziała panią idącą przez ścieżkę do parku.

Przew.: Czy to prawda, że p. Rylski obiecał wam **50 morgów za pilnowanie Czajkowskiej?**

Św.: Nieprawda.

Przew.: Jak się z wami p. Rylski obchodził?

Św.: Bardzo dobrze i przed śmiercią żony i po śmierci.

Przew.: Co rosło przy ścieżce do jasionu?

Św.: Po prawej stronie za grządkami kwiatów na trzy kroki od werandy rosło **proso wysokie na 3 metry, ja sam je sadziłem.** Było tak gęste, że nie można było przez nie widzieć, gdyż tworzyło ścianę.

Przew.: Czy mógł wobec tego widzieć Rostocki z pnia idących do parku Rostockich?

Św.: Wykluczone.

Prok.: Wyście u p. Rylskiego sprawowali aż sześć funkcyj, jak mówicie, od kiedy to?

Św.: Za życia p. Rylskiej byłem gumiennym, pasiecznikiem i ogrodnikiem.

Prok.: Czy był ktoś u was w domu w sprawie tego procesu, czy rozmawialiście z kim?

Św.: Nikt nie był i z nikim nie rozmawiałem.

Prok.: A nie wiecie, że ktoś z Przemyśla przyjechał do Pietrycz?

Św.: Nie wiem.

Prok.: No to się obecnie bada

„Choroba z zagłodzenia".

Prok.: Wyście w r. 1928 byli chorzy, czy mieliście gorączkę i gdzie wówczas leżeliście?

Św.: Położyłem się na łóżku na strychu koło mieszkania Czajkowskiej.

Prok.: Czy was kto odwiedzał?

Św.: Przyszli na badanie z policji, bo puścili pogłoskę, że p. Rylski mnie zabił.

Prok.: A może byliście chorzy z powodu pobicia was przez p. Rylskiego?

Św.: Nigdy mnie nie bił.

Prok.: A czy ze służby ktoś was odwiedzał?

Św.: Tylko Czajkowska przynosiła mi jeść, kilkakrotnie odwiedził mnie major i moja żona.

Prok.: Czy was nie dziwiło, że nikt ze służby was nie odwiedzał?

Św.: Nie.

Prok.: Może zakazali im chodzić do was?

Św.: Nic o tem nie wiem.

Prok.: Co wam lekarz mówił?

Św.: Że to choroba z zagłodzenia.

Prok.: No przecież mówiliście, że wam bardzo dobrze było.

Św.: Dobrze było, ale ja nie miałem czasu jeść.

Świadek Zastriżny szewc z Pietrycz opowiada o **incydencie, który zaszedł w r. 1925 na polach granicznych między polami pietryckiemi a jego.** W czasie komisji w obecności sędziego Zołoteńki doszło do **kontrowersji między bratem świadka a Rylskim, który uderzył brata świadka w twarz i wyjął do niego rewolwer.**

Świadek Stefan Danusz, młynarz opowiada, że w poniedziałek rano po śmierci Rylskiej **dostał** wezwanie, by natychmiast zjawił się na folwarku. Tam p. Rylski **polecił mu zrobić** trumnę z desek. Tymczasem wieczór przyjechał **adwokat ze Lwowa i powiedział, ażeby zrobić jak największy koszt pogrzebowy,** wobec czego zaniechał świadek roboty trumny, którą **zamówiono** potem we Lwowie. P. Rylski w czasie rozmowy powiedział do świadka, **że jeżeli żona nie zostawiła testamentu, to Pietrycze będę jego własnościa.**

Rubaszny i agresywny.

Kolejny świadek Leon **Schwarz,** komisarz P. P. ze Lwowa.

Przew.: P. Rylski miał jakieś **zajście z chłopami** i zgłosił się do pana po interwencję.

Św.: Owszem, p. Rylski bawiąc w Złoczowie, bardzo często **zwracał mi uwagę na niektórych chłopów, że są bolszewikami, komunistami itd.** Ja jednakże do tego nie przywiązywałem żadnej wagi, gdyż wiedziałem o tem, że **p. Rylski miał różne zatargi z chłopami.**

Przew.: Czy pan słyszał o zajściu p. Czerwińskiego z Rylskim na dworcu w Krasnem?

Św.: Tak jest. Tego dnia byłem w Krasnem i p. Czerwiński opowiadał mi, że ma **zatarg z Rylskim na tle dostawy buraków i że Rylski pokryjomu sprzedaje buraki innym cukrowniom.** Poczem dodał, że w czasie sprzeczki Rylski wyciągnął rewolwer. Poczem dowiedziałem się, że obaj jadą do sądu **po rozstrzygnięcie w tej sprawie,** więc uważałem, że moja interwencja byłaby już bezprzedmiotowa.

Przew.: Jakie są pańskie osobiste spostrzeżenia co do charakteru Rylskiego?

Św.: Był w stosunku do swych ludzi **rubaszny, a nawet bardzo agresywny, co się wyrażało biciem w twarz.** Sam opowiadał mi różne historje ze służby wojskowej o różnych sukcesach, **ale ja temu nie wierzyłem, gdyż uważałem, że są to przechwałki.**

Przew.: A czy pańscy podwładni nie opowiadali panu czegoś?

Św.: Owszem, razu pewnego przyszedł Kafluk i powiedział, że był **świadkiem, jak Rylski szukał pewnych dokumentów w domu, a nie znalazłszy ich, zrobił swej żonie awanturę i uderzył ją nahajem.** Pozatem Grydziuk mi opowiedział, że spotkał raz jadących Rylskich wózkiem, a **Rylska wytrąciła go z wózka tak, że upadł do błota.**

Przew.: A jak się pan dowiedział o śmierci Rylskiej?

Św.: Dnia 2. października doręczono mi krótki **telefonogram o samobójstwie.** Natychmiast **zawiadomiłem o tem starostę i zdaje mi się prokuratora Zakrzewskiego.**

List do Rostockiego.

Przew.: Czy pan w tej sprawie mówił z drem Moszyńskim ze Złoczowa?

Św.: Tak jest, kilka dni potem rozmawialiśmy o innej sprawie, a przy tej okazji dr. Moszyński wyraził swoje zdanie, że **śmierć Rylskiej nie była wynikiem samobójstwa.** Ja już powiedziałem wtedy, że niema do tej pory żadnych danych by sądzić, że co innego było przyczyną śmierci. Następnie odbyła się **komisja sądowo - lekarska, która orzekła, że to było samobójstwo,** więc przestałem się tem interesować. Dopiero w lecie 1928 r. dowie-

FEJLETON „GAZ. POR." z 22. III. 1930.

BRICE HILAIRE.

Dzień wytchnienia

Podczas gdy ojciec Roumegou, mający dziewięćdziesiąt pięć lat skończonych, siedział na progu swej chaty, śmierć przyszła po jego prostaczą duszę.

We wsi panował zwyczaj nadawania każdemu z mieszkańców przydomka, równoznacznego z jego główną zaletą czy wadą. W myśl tej zasady ojciec Roumegou został od młodocianych lat przezwany „siłaczem" i jako żywo przez całe życie nie sprzeniewierzył się swemu przezwisku, bo w rękach jego pług zdawał się być dziecinną zabawką.

Córka jego Julja-„Kłamczyni", tak zwana dla kilku grzeszków młodości, sądząc, że ojciec śpi, chodziła na palcach w obawie zbudzenia siedzącego bez ruchu starca o rękach jakgdyby wyciosanych z tego samego drzewa, co laska, na której były zaciśnięte.

Wówczas dopiero, kiedy słońce kryło się omal za dolinę, Julja-Kłamczyni, spróbowała wyrwać ojca z głębokiego snu i zorjentowawszy się w fakcie, poszła, bez zbytniego pośpiechu naprzeciwko swego męża, wracającego z pola. Dojrzawszy go zdaleka idącego z łopatą w ręku, zawołała:

— Sidoine, wiesz? Ojciec umarł!

*

W dzień pogrzebu Julja-„Kłamczyni" otworzyła o świcie okiennice w swoim pokoju. Pierwsze promienie słońca rozpraszały srebrzyste smugi mgły porannej; na migdałowem drzewie ptaki ćwierkały aż do zadyszenia.

— Sidoine — odezwała się Julja do męża — zanosi się na ładną pogodę dzisiaj. — Chwała Bogu... ze względu na rodzinę.

Sidoine, golący się przed marnem lusterkiem, skinał głową, zmarszczył olbrzymie, krzaczaste brwi i pociągnął nosem o kształcie kartofla. Gruba łza potoczyła się wzdłuż jego policzka, żłobiąc ciemną bruzdę w pokrywającej twarz białej pianie.

W wigilję, „kapitanowa", Janka-„Wścibska" oraz parę innych sąsiadek poświęciło się i poszło uprzedzić członków rodziny nieboszczyka mieszkających w okolicznych, o kilka mil odległych wioskach — dla zaoszczędzenia kosztów depeszy.

*

Kiedy kuzynkowie, siostrzeńcy, wujowie, ciotki i stryjowie przybyli Julja-„Kłamczyni" pomyślała w duchu:

— Olaboga! Jakaż ich chmara!

Wszyscy nieomal przyszli pieszo, wielu z nich robiąc duży kawał drogi; przezorna Julja przeto przygotowała im zawczasu coś nie coś do pokrzepienia, na dużym stole ustawiwszy kilka butelek wina, brzuchate, dziesięciofuntowe bochenki chleba i wedlinę. Przejęta swemi obowiązkami gospodyni domu, reagowała z pewną dozą zniecierpliwienia na rubaszne i szczodre uściski krewnych, odpowiadając ze zrezygnowanem potrząsaniem głowy na kondolencyjne frazesy:

— „Należało spodziewać się tego..." „Nie jesteśmy nieśmiertelni..." „Nieszczęście! Ani słowa! Z kościami dobry był człowiek..."

Nie mogła wszakże folgować wzruszeniu zniewolona oglądać pieczenia sześciu kurcząt, kręcących się na rożnie, których zapach zlewał się z wonią wianków, uwitych z świeżych, różnobarwnych kwiatów.

Niezadługo bowiem goście będą głodni: po długiej drodze z domu do kościoła, po trzech następujących po sobie mszach, po bytności na cmentarzu i powrocie w południowej godzinie, kiedy słońce najsiarczyściej przypieka, wszyscy radzi będą zastać obfity, posilny i smaczny obiad.

Julja, mając sobie za pnnkt honoru godnie przyjąć swoją rodzinę, poświęciła w tym celu najokazalsze sztuki swego kurnika. Teraz baczne jej oko czuwa nad wszystkiem.

— Sidoine — odzywa się do męża — nalewaj im wino w kieliszki. Ja sama wszystkiemu nie wydołam. Ale uważaj, byś mi nie wylał wina na obrus: nie puszcza w praniu.

Wielkie, chropowate dłonie biorą w swą władzę bochenki chleba, krając go w duże kromki, poczem kompanja, milcząc, zajada chciwie.

Jedna z młodszych kuzynek jest, jak widać, pod silnem wrażeniem połyskującej chwilami z ciemnej alkowy orzechowej trumny. Trzyma w drżącem ręku podany sobie chleb, nie śmiąc podnieść go do ust. — Ojciec jej, zabierając się energicznie do olbrzymiego kawała kiszki czerwonej, pyta zaniepokojony:

— Cóż to, Melarijo? Nie jesz? A toć spacer ranny powinien ci był dodać apetytu!

Psy zaś szczęśliwe z takiego niezwykłego zamieszania i zgiełku, cisną się do stołu, szczekając, kręcąc ogonem i chwytając wlot to skórkę od kiełbasy, to ułomek chleba.

*

Ceremonja, jak ceremonja, odbyła się ze zwykłą swą kolejnością obrządków. Uczestnicy jej małemi gromadkami idą w drogę powrotną. Mężczyźni rozmawiają o filokserze i hodowli wołów, kobiety o smutnem życiu, nie zdając sobie sprawy, że... potrącają o filozofję.

Mała, ciemna kuchenka, pełna aromatu sosów, garnie wszystkich do siebie. Stół przybrany jak na bankiet. Brak tylko kwiatów. Stojąc z dużemi żylastemi rękoma złożonemi jak do modlitwy, wieśniacy szepczą pacierz za spokój duszy świętej pamięci ojca Roumegou. Poczem z pewną porywczością odsuwają krzesła i siadają przy stole. Żołądki dygocą z zadowolenia na widok soczystych i woniących dań.

Nagle, Julja-„Kłamczyni" krzyknęła podnosząc rękę do serca. Wszyscy kwapią się do niej.

— To ze zmartwienia — tłumaczy Sidoinę za żonę.

*

Uczta rozpoczęła się w religijnem skupieniu. Julja-„Kłamczyni" nie zasia-

działem się, że **Kafluk jeździł do Krzemieńca i że Rostocki mu złożył sensacyjne zeznania.** Zarazem dowiedziałem się, że już sędzia śledczy w tej sprawie pracuje. W parę dni później **Kafluk przyszedł do mnie i zameldował, że dostał list od Rostockiego, którego treści nie rozumie.** Powiedziałem mu wtedy: **Panie Kafluk, ponieważ panu już nie dowierzają, niech pan zaraz zaniesie ten list do sędziego śledczego.**

W czasie prywatnych rozmów z prok. Błońskim, ten wyraził się, że Kafluk w tej sprawie **jest niewyraźny.** W styczniu 1929 r. zostałem delegowany do Lwowa. Na wiosnę 1929 r. podczas mojej nieobecności przyszedł do mego zastępcy, **ówczesnego podkomisarza Jóźkowa,** adw. dr. Szeliga i powiedział, że ma jakichś dwóch świadków, którzy mają złożyć ważne zeznania w tej sprawie. Na to podkom. Jóźków powiedział, że **dobrze się składa, bo właśnie kom. Schwarz zna doskonale sprawę jako b. komendant powiatowy w Złoczowie.** Wtedy dr. Szeliga zapytał się, **czy kom. Schwarz jest legjonistą, bo gdyby był, to niedobrze się składa, bo Rylski też jest legjonistą, więc Schwarz nie poprowadziłby sprawy jak trzeba.** Za kilka dni przyszedł on znowu, a mianowicie było to 19 marca i wtedy ja mu wytłumaczyłem, że dochodzeń prowadzić nie mogę, tylko mogę go przesłuchać i protokoły odesłać do sądu w Złoczowie, co też zrobiłem.

oraz Czajkowska z Pietrycz. Przy tej sposobności dowiedział się Kafluk od Gruszczyńskiego, Gruszczyński zaś od Jabłońskiego, Jabłoński od hr. Tyszkiewicza, hr. Tyszkiewicz od Jana Hrycyna, że **Rylski odjeżdżając ostatnio z Pietrycz pocałował w rękę Marynię Czajkowską.** Pozatem od tego samego Hrycyna dowiedziałem się, w dniu 18. bm., że są jeszcze świadkowie morderstwa popełnionego przez Rylskiego, a mianowicie, że **Stanisław Udała liczący lat 17 był w krytycznej chwili, gdy Rylski strzelał do swej żony, na jabłoni w parku i rwał jabłka i widział Rylskiego strzelającego, potem ze strachu przez dwa dni ukrywał się na strychu tak, że nie można było go znaleźć.** Pozatem wyszło na jaw, że furman Rylskiego Jan Brzezicki w **krytycznej chwili siedział w szopie.** Po pierwszym strzale **podniósł się i miał widzieć Rylskiego przechodzącego ścieżką.** Te informacje wywołały na sali **wielkie wrażenie.** Wobec tego, że Udała i Brzezicki zostali już poprzednio powołani na świadków, **w przyszłym tygodniu będą i na tę okoliczność przesłuchani.**

W tem miejscu jednak należy zaznaczyć, że Udała w śledztwie zeznał, że w krytycznej chwili pasł krowy na polu niedaleko gościńca. Przesłuchanie jego na rozprawie wyjaśni, **co on wtedy właściwie robił i gdzie był.**

Świadek **Stefan Dołhaj,** parobek, opowiada, że razu pewnego **Rylski pobił go tak, że sześć dni leżał w łóżku. Bił go laską okręconą drutem, tak, że laska się połamała.** Przy tem biciu trzymali go za ręce polowy **Kobziar** i **Nadała.**

Popisy p. Rylskiego.

Świadek **Jan Szabatowski,** rolnik, służył na folwarku w r. 1927. Opowiada, że razu pewnego na tle kłótni z gospodynią wieczorem po ukończonej robocie, Rylski wezwał go na podwórze. **Najpierw kazał stojącemu obok Rostockiemu go wybić,** gdy Rostocki go dwa razy uderzył, Rylski powiedział, **to niedobrze, niech pan zobaczy, jak ja biję, poczem chwycił świadka za głowę i kilkakrotnie uderzył go z jednej strony tak silnie, iż krew się polała.** Świadek z trudem wyrwał się i uciekł do domu, poczem nawet pieniędzy nie dostał.

Świadek **Tomasz Woźniak,** st. post. w Skwarzawie.

Przew.: Pan był kilka dni po śmierci Rylskiej w Pietryczach, co pan tam widział?

Św.: Tak jest, przyjechałem z Tarnopola 4 października do Skwarzawy **i zainteresowałem się sprawą śmierci Rylskiej,** którą znałem od wielu lat, więc w parę dni później udałem się do Pietrycz i nabrałem przekonania, że **to nie może być samobójstwo** i ze swemi uwagami podzieliłem się z wszystkimi kolegami na posterunku. Potem dowiedziałem się, że **rodzina zrobiła doniesienie do prokuratora w Złoczowie, iż śp. Rylska została zamordowana** i wskutek tego odbyła się sekcja zwłok, przy której byłem obecny.

Przew.: A co pan wie o Rylskim?

Św.: Sam mi nieraz mówił, gdy przyjeżdżałem do niego na folwark i nie mogłem wykonać jego zleceń co do chłopów, mówił w ten sposób: **Wy nie umiecie prowadzić śledztwa tak, jak ja to robiłem, gdy byłem w defensywie, przyczem opowiadał mi o tych różnych okrucieństwach.** W toku dochodzeń następnie prowadzonych razu pewnego przyszedł post. Żeleniewski i powiedział, że **Czajkowska przed nim się chwaliła, że Rylski obiecał jej klin (obszar gruntu), jak będzie milczeć.**

Zdradliwa jabłoń...

W tem miejscu przewodniczący **ukończył przesłuchanie świadka.** Świadek jednakże podkreślił, że ma jeszcze coś ważnego do powiedzenia i mówi: Dnia 15. bm. byłem w Skwarzawie i w dniu tym przyszło zawiadomienie ze sądu, **że ma jeszcze raz jechać na rozprawę post. Majewski**

Rozmaicie tam bywało...

Wreszcie ostatni słuchany wczoraj świadek **Marceli Gładkowski,** lat 32, b. porucznik armji polskiej, do której dostał się z armji rosyjskiej.

Przew.: Pan służył w armji polskiej jako porucznik.

Św.: Tak jest w 1920/21 byłem **kierownikiem defenzywy dowództwa 6 armji na Wołyniu, p. Rylski zaś był wtedy szefem defenzywy etapu w Kowlu.** Z podległej mi ekspozytury etapu w Kowlu otrzymywałem meldunki **o wykroczeniach Rylskiego,** które skierowywałem z adnotacjami do szefa II. oddziału armji.

Przew.: Jaka była treść tych meldunków?

Św.: Przypominam sobie, że po mojej sprawie, którą miałem z p. Rylskim, pewne fakty tych meldunków sobie wynotowywałem.

Przew.: A jaką pan miał sprawę z Rylskim?

Św.: W r. 1921 wskutek doniesienia Rylskiego **zostałem aresztowany w Dubnie i przez trzy tygodnie siedziałem w więzieniu.** Do rozprawy nie doszło, gdyż **oskarżenie zostało całkowicie odparte.** Wtedy z aktów II. armji **porobiłem sobie zapiski.** Mianowicie **gdy przychodziły wagony na stację z towarem, wtedy, wedle zeznań służby kolejowej, skrzynie były otwierane z rozkazu Rylskiego bez obecności władz kolejowych, a potem stwierdzono braki. Dalej widziałem akty o nadużyciach p. Rylskiego w Wileńszczyźnie w ekspedycjach karnych. Mówiono o tem, że p. Rylski woził ze sobą mnóstwo rzeczy, co wydawało się bardzo podejrzane.**

Przew.: Pan jeszcze coś zeznał o koniu?

Św.: Tak, czytałem doniesienie jakiegoś oficera, że p. Rylski ofiarował konia jednemu ze swych dowódców, ale ten nie chciał go przyjąć.

Przew.: Czy pan miał wiadomość, skąd ten koń pochodził?

Św.: Nie wiem.

Fakty czy intrygi?

Następnie świadek opowiada rozmaite fakty, które zanotował sobie z rozmaitych doniesień przeciw Rylskiemu.

Przew.: Skąd pan wie, że pan z winy Rylskiego został uwięziony i kto zarządził aresztowanie?

Św.: Dowódca etapu płk. Springwald.

Przew.: A pod jakim zarzutem został pan aresztowany?

Św.: Pod zarzutem łapownictwa.

Przew.: A skąd pan wie, że dzięki Rylskiemu?

Św.: Powiedział mi to ppułk. Florek.

Przew.: A czy chodziło o jedną łapówkę czy więcej?

Św.: Nie, było aż dwanaście wypadków i po trzech tygodniach całą sprawę umorzono.

Prok.: Jaki łączył pana stosunek z oskarżonym, że takie oszczercze zrobił na pana doniesienie?

Św.: Po rozejmie byłem wysuwany na szefa ekspozytury oddziału II we Lwowie, chodziło jednak pewnym czynnikom, abym do tego stanowiska nie doszedł. Takie właśnie informacje otrzymałem od kolegów.

Na tem rozprawę przerwano do dnia jutrzejszego.

Jutro będzie zeznawał **adw. dr. Szeliga.**

Bezpieczeństwo wciąż chroma

DWUKROTNE WŁAMANIE DO TRAFIKI W HOTELU SASKIM.

Lwów, 21. marca.

(r). P. Efroim **Kalt** miał dwa razy już dużą przykrość. Jest właścicielem trafiki **w hotelu „Saskim".** Trafika ma wejście od ulicy, ale drugie jeszcze wejście z sieni hotelu, w której w dzień i w nocy **siedzi portjer hotelowy.** Najpilniej natomiast uważa na gości, wchodzących w nocy, bo ma do tego specjalne powody.

P. Kalta, choć tylnych drzwi sklepu dobrze zamkniętych pilnuje portjer, **okradziono właśnie przez te drzwi.**

P. Kalt **poskarżył się policji,** a ta pewne indywiduum aresztowała. Musiała je jednak wypuścić, **gdyż trudno mu było cośkolwiek udowodnić.**

Wczoraj znów **drugi raz i tą samą drogą okradziono trafikę, a policja przymknęła portjera nocnego i jeszcze dwie osoby.** Dla braku jednak dowodów winy, podejrzani mają być dziś zwolnieni.

P. Kalt skarżył się w naszej redakcji, prosząc o radę, **co ma robić, aby go trzeci raz nie okradziono.**

Co my możemy poradzić, **gdy policja nie znajduje rady?**

dła z gośćmi do stołu. Stojąc w kącie przy zlewie, zmywa naczynia.

— Ależ, Juljo! — mówi do niej Sidoine, podchodząc — to nie pora na mycie naczyń!

Lecz Julja nie przerywa roboty. Gdy żołądki zaspokojono, goście wdają się w rozmowę. Nawykli do mówienia jedni do drugich o polu, zdaleka albo do zwierząt, mówią bardzo głośno. Jeden temat wywołuje drugi, aż przy kawie, dobrze po południu, niektórzy, podnieceni, skłonni są do sprośnych żartów nawet.

Co widząc Sidoine proponuje dla odświeżenia się obejść gospodarstwo.

— Nie puścicie się przecież w drogę, nim upał nie zelży — powiada. Julja myje ciągle naczynia, a kiedy Sidoine podchodzi do niej, mówi pocichu:

— Krzyknęłam, bo spostrzegłam się, że mi brak talerzy na zmianę; więc musiałam myć je w miarę potrzeby.

Rodzina zabiera się do odwrotu. Znowu serja uścisków, z oczyma łez pełnemi tym razem. Julja-„Kłamczyni" wyciera nos raz po raz. Każdy czuje się w obowiązku napomknąć o szlachetnych rysach charakteru świętej pamięci Roumegou — „Siłacza". Julja-„Kłamczyni" zaś wybucha łkaniem. Poczem krewni ze spuszczonemi głowami oddalają się.

— Ile to jednak kosztuje taki dzień! — mówi Julja do męża w kilka chwil po odejściu rodziny — całe szczęście, że nie często się zdarza!...

Niech będzie lekka ziemia dobremu ojcu Roumegou, którego śmierć dała wszystkim tym prostaczkom dzień wytchnienia!

Tłum. C. S.

Napady bandyckie w województwie stanisławowskiem.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w marcu.

Na drodze wojewódzkiej w Gwoźdźcu powiatu kołomyjskiego, dokonano napadu w biały dzień na gospodarza **Nykoła Babija,** powracającego ze Starego-Gwoźdźca do domu. **Babija pobito tępemi narzędziami w głowę; po zrabowaniu swej ofierze 2 m. płótna wiejskiego bandyci zbiegli.** Przeprowadzone dochodzenia policyjne doprowadził wkrótce **do ujęcia 2 sprawców w osobach Dmytra Daławaraka i Stefana Słobodziana, którzy przy pomocy Wasyla Daławaruka i Michała Zawadziuka uplanowali napad z zemsty za świadectwo, złożone przez Babija w sądzie w sprawie kradzieży broni dokonanej przez wszystkich 4 napastników.** Za pozostałymi 2 zbiegami zarządzono pościg

O śmiałym napadzie bandyckim sygnalizują **z Doliny.** Oto onegdaj o godzinie 7 wieczorem napadli **3 niewyśledzeni dotychczas sprawcy zamaskowani i uzbrojeni w karabin, rewolwer i bagnet na powracających z Rakowa do Rożniatowa handlarzy bydła Hersza Schapirę** i **Mozesa Hammermana.** Pod groźbą użycia broni zrabowali bandyci Hammermanowi 330 zł. w got., a drugiemu kupcowi **120 zł.,** poczem zbiegli do lasu w kierunku Strutyna niżnego.

Wreszcie na drodze między gminami Dzieduszyce a Czołhany, powiatu stryjskiego, napadli 2 nieznani sprawcy na gospodarza **Piotra Chodowieckiego.** Ponieważ 2 strzały rewolwerowe chybiły, napastnicy zbiegli. Dochodzenia w toku.

Z OPERY.

Występ Ignacego Manna w „Pajacach“, operze R. Leoncavalla.

Lwów, 21. marca.

Po dłuższej przerwie pojawił się we wtorek 18. bm. na lwowskiej scenie bohaterski tenor I. Mann, którego zasługi na polu działalności operowej, sądząc po serdecznem przyjęciu, jakie zgotowała mu publiczność — widocznie nie poszły w niepamięć. Obdarzony pięknym i niezwykle wydatnym głosem artysta wybrał na pierwszy występ partję Cania w „Pajacach“ i wykazał w niej — zwłaszcza w końcowych i tragicznych scenach II aktu (w tak zwanej komedji) — maximum siły i wytrzymałości swych środków wokalnych. Mimo szeregu bardzo udatnych — pod koniec opery — akcentów dramatycznych i śmiało atakowanych wysokich tonów, wywiązał się p. Mann ze swego zadania tylko połowicznie, zważywszy, że polegające przeważnie na uwydatnianiu siły głosu jego świadczenia nie uwzględniły należycie podkładu lirycznego partji, bez którego ważne momenty, (jak np. arja w I akcie), nie mogą znaleść drogi do serca słuchacza. Rola Cania nie otwiera — bądź co bądź — tenorom bohaterskim szerszego pola do popisu, i siłą, ani voluminem głosu nie dadzą się pokonać zadania tu wytknięte przez kompozytora. Pomijając ten rozdźwięk między charakterem partji a ujęciem jej przez wykonawcę, odniósł p. Mann sukces pod względem wytrzymałości głosu, godny Manrika, Radamesa, lub innej postaci bohaterskiej, lecz nie zawsze dostosowany do liryzmu kantyleny. Na szczere uznanie zasłużyła partnerka p. I. Manna, p. M. Popowiczówna w roli Neddy. Sumienne pod względem scenicznym opracowanie tej postaci oraz umiejętne prowadzenie kantyleny i więcej niż nienaganne uwydatnienie efektów wokalnych złożyły się na całość sympatyczną i wywołującą sporo oklasków. Zestawiając liczne dotyczące onegdajszej Neddy walory z dodatniemi wrażeniami, jakie zawdzięczamy wykonanemu przez Arsenę — Popowiczównę walczykowi J. Straussa w „Baronie Cygańskim“, stwierdzić wypada wielostronność talentu p. Popowiczówny i jej usiłowań artystycznych, dla lwowskiej sceny bardzo użytecznych.

Do udatnej całości wykonania „Pajaców“ przyczyniły się dzielnie inne doskonałe kreacje: Tonia, Silvia i Beppa w niezmienionej i artystycznej obsadzie. Niemniejszem powodzeniem cieszyła się interpretacja „Szeherezady“, suity symfonicznej M. Rymskiego-Korsakowa.

O ogólnem zainteresowaniu się wtorkowem przedstawieniem świadczył liczny udział publiczności. Nastrój w audytorjum byłby pogodny i niczem nie zmącony, gdyby nie przenikliwie niska temperatura w kuluarach i w foyer teatralnem. Różnica między temperaturą w sali a w kuluarach jest przykra i rażąca: bez narażenia się na grypę nie można wyjść podczas antraktu ani na chwilę z widowni.

Fr. Neuhauser.

Huragan w Przemyślu.

Lwów, 20. marca.

Dziś o godz. 11.30 przeszedł przez Przemyśl i okolicę **potężny huragan**, który przesunął się z zachodu w kierunku północnym, omijając Lwów. Huragan poczynił znaczne szkody materjalne

Sprawa „Orbisu“ przed sądem

SPRZECZNE ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Lwów, 21. marca.

(?). Na wczorajszej rozprawie przeciwko **oskarżonym o sprzeniewierzenie b. dyrektorom „Orbisu“** zeznawali jako świadkowie **Edward Motal**, dawny kasjer „Orbisu“, oraz **Mojżesz Scher**, buchalter. Obaj wymienieni zeznawali korzystnie dla oskarżonych, zwłaszcza p. Motal stwierdził, że pieniądze zainkasowane za bilety natychmiast odprowadzał **do Ministerstwa komunikacji.** Pozatem zeznawała również p. Kozakowa, dawna właścicielka „Orbisu“, która udziały swe sprzedała Kuśnierskiemu. **Między zeznaniami Kozakowej a Motala powstała sprzeczność.** Mianowicie Motal twierdził, że wypłacił p. Kozakowej **7.000 dolarów za udział,** zaś Kozakowa twierdziła, że otrzymała **tylko 4.000 dolarów.** Pozatem zeznawał rzeczoznawca sądowy **dyr. Machowski**, który w zeznaniu swem podał, że nie da się dokładnie ustalić, czy oskarżeni w czasie pełnienia przez siebie obowiązków dyrektorów „Orbisu“ **nie odprowadzali wszystkich kwot Ministerstwu komunikacji** i że cyfra stanowiąca podstawę oskarżenia w wysokości 298.000 zł. mogła powstać również **wskutek nieładu za czasów poprzedniej dyrekcji.**

Źle odmłodzona artystka filmowa.

SENSACYJNY PROCES FILMOWY.

Lwów, 21. marca.

(=) Znana artystka filmowa **Mac Bush**, która mimo bardzo ponętnego wyglądu, liczy już **lat przeszło czterdzieści,** jest obecnie ośrodkiem

sensacyjnej afery sądowej,

budzącej w Ameryce **bardzo wielkie zainteresowanie.** Oto pani Bush wytoczyła proces kierownikowi głośnego instytutu kosmetycznego w Hollywood, **Arturowi Byldowi**, żądając za złe przeprowadzenie operacji upiększającej odszkodowania w wysokości **400 tysięcy dolarów!**

Bliższe szczegóły tej afery, która rozeszła się w Ameryce głośnem echem, są następujące:

Pani Bush, wspaniała blondynka, jest mimo czterdziestki jeszcze

bardzo piękna.

Przyglądając się krytycznie w lustrze, stwierdziła jednak, że pod brodą zaczyna się jej tworzyć początek tego **obrzydliwego worka**, który jest oznaką **starzejącej się kobiety.** Postanowiła tedy skierować się Bylda, znanego z szczęśliwych zabiegów **operacyjno-kosmetycznych.** Byld podjął się operacji za wynagrodzeniem, wynoszącem **5 tysięcy dolarów.**

Po dokonaniu jednak operacji stwierdziła artystka, że została okropnie **oszpecona.** Skóra bowiem z pod brody została wprawdzie usunięta, lecz pozostała obrzydliwa, biała, nierówna i

szpetna blizna,

która była jeszcze gorsza niż ów podbródek. Zainterpelowany w tej sprawie lekarz - kosmetyk oświadczył, iż zawsze w takich wypadkach pozostaje **ślad zaledwie widoczny,** lecz ciało artystki posiada mało siły żywotnej i nie potrafiło usunąć śladów operacji.

Pani Bush nie zadowoliła się bynajmniej tem usprawiedliwieniem, a kto wie, czy ono właśnie nie podnieciło jej gniewu. Wobec tego zażądała od lekarza odszkodowania w wysokości **400 tys. dolarów**, a ponieważ Byld stanowczo odmówił, skierowała sprawę na **drogę sądową.**

Oczywista, że proces ten żywo jest omawiany ze względu na osobę artystki i wysokość sumy przez prasę amerykańską, która naogół stoi po stronie **sympatycznej divy filmowej.**

Należy jeszcze dodać, że Mac Bush tak się przejęła wynikiem operacji, że omal **nie popełniła samobójstwa.**

Wynik procesu oczekiwany jest z **bardzo wielkiem zainteresowaniem.**

Chiromantka -- miljonerka.

W JAKI SPOSÓB ZDEMASKOWAŁA ONA OSŁAWIONEGO ZŁOCZYŃCĘ.

Lwów, 21. marca.

(=) Trzeźwość umysłu i praktyczność idą często w parze — choć brzmi to **paradoksalnie** — ze skłonnością do dawania wiary rozmaitym **przesądom i zabobonom.** Tak właśnie jest w Ameryce, gdzie wielkiem powodzeniem cieszy się zgraja rozmaitych **szarlatanów, jasnowidzów, grafologów, chiromantów** płci męskiej i żeńskiej.

Stanowczo jednak na czoło tych **niebieskich ptaków** wysuwa się głośna chiromantka nowojorska z pochodzenia Francuzka, **Madame Bellve**, posiadaca obecnie z owych dochodów podejrzanych już bardzo **wielki majątek**, obliczany na **kilka miljonów dolarów.**

Madame Bellve wcale nie jest jakąś **odrażającą staruszką** czy **czarownicą.** Jest to osoba młoda,

bardzo piękna i wytworna,

o dystyngowanych manjerach towarzyskich, władająca językiem angielskim równie dobrze, jak **rodowitym francuskim.** Przybyła do Nowego Jorku już przed kilku laty. Odrazu zasłynęła jako znakomita chiromantka, umiejąca z linji dłoni odczytać nietylko charakter danej osoby, lecz również ważne fakty z jej **przeszłości i przyszłości.** Djagnozy Madame Bellve mają być — zdaniem osób, które zasięgały u niej porady — **wprost niezawodne.**

O tej chiromantce krąży w Ameryce **szereg anegdot.** Jedna z nich jest szczególnie ciekawa. Oto pewnego dnia zjawił się u niej **pewien młody brunet,** o wystającej szczęce i **dość niemiłych rysach twarzy.** Należy dodać, iż było to w kilka dni po głośnem zamordowaniu przez nieznanego złoczyńcę **pewnej bogatej, a samotnej kobiety.** Brunet rzekł do chiromantki z uśmiechem lekceważenia: — Jeśli pani odgadnie moją przeszłość i przyszłość, ten **banknot tysiącdolarowy** należeć będzie do pani! — to mówiąc położył banknot na stole..

Chiromantka zaczęła się wpatrywać w twarz klijenta. Nagle **dreszcz** przebiegł jej ciało i rzekła:

— Jesteś pan

mordercą,

a skończysz w **krześle elektrycznem!...** Proszę wziąć ten banknot i oddalić się czemprędzej, bo nie ręczę, czy za chwilę nie zapomnę o tem, że **jesteś pan moim gościem** i czy nie przywołam służby, aby pana ujęła...

Przerażony złoczyńca oddalił się szybko. Został jednak w kilka dni później ujęty i **zginął na fotelu elektrycznym.** Sam jednak opowiedział przed śmiercią **przebieg owej wizyty** u Madame Bellve.

O dwóch złodziejach będzie na razie mniej.

Lwów, 21. marca.

(?) Przed Trybunałem karnym odbyła się wczoraj **rozprawa przeciwko Stanisławowi Hawańskiemu, Florjanowi Stopie i Józefowi Jankiewiczowi,** oskarżonym o zbrodnię kilku kradzieży, popełnionych **wśród szczególnych okoliczności.**

Akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym, że **zabrali na szkodę Salomei Lauer i Psachiego Kosmana** większą ilość bielizny oraz skradli na szkodę **Bernarda Wandla** futro wartości 4.000 zł. i znaczną ilość garderoby. — Oskarżeni przyłapani na kradzieży futra Bernarda Wandla, **rzucili się na żonę Wandla Annę i użyli gwałtu, byle tylko nie utracić cennego łupu.**

Po przesłuchaniu kilkunastu świadków, Trybunał pod przewodnictwem radcy **Zawistowskiego zasądził Stanisława Hawańskiego na półtora roku ciężkiego więzienia, Florjana Stopę na dwa lata ciężkiego więzienia, a Józefa Jankiewicza uwolnił od winy i kary.**

Oskarżał prokurator **Ogonowski.** — Bronili adwokaci **dr. Żywicki i dr. Grüner.**

Ukraińcy między sobą

Lwów, 21. marca.

(?). Podczas wyborów do Sejmu w okręgu chodorowskim obok **„Undo“** kandydowała również **Partja Pracy.** Jako czołowy kandydat tej partji fungował **dr. Strącicki.** W tymże czasie w ukraińskim undowskim dzienniku **„Nowy Czas“** ukazał się list otwarty, skierowany w ostrej formie **przeciwko kandydatowi Ukraińskiej Partji Pracy.** List ten podpisało 38 osób. Dr. Strącicki obrażony treścią otwartego listu, zaskarżył wszystkich jego autorów o **obrazę czci.** W sprawie tej odbyło się kilka rozpraw. Na poprzednich rozprawach podpisani pod listem **trzej księża i redaktor odpowiedzialny „Nowego Czasu“ złożyli deklarację przepraszającą.** Reszta oskarżonych w liczbie 35 osób **usiłowała przeprowadzić dowód prawdy.**

Na wczorajszej rozprawie wszyscy oskarżeni **zrezygnowali z przeprowadzenia dowodu prawdy i złożyli deklarację przepraszającą.**

Drogocenny rękopis

Lwów, 21. marca.

(=) Na ostatniej aukcji w Londynie sprzedano rękopis **Miltona** za rekordową sumę **7200 funtów szterl.** Pierwsza cena wynosiła **1000 funtów;** w ciągu **35 sekund** doszła ona do **7200.** Rękopis zawiera najwcześniejsze wiersze autora **„Raju Utraconego“**, 166 stanc, dotyczących sytuacyj z **Metamorfoz Owidjusza.** Rękopis pochodził **z r. 1623.**

KRONIKA

21 MARCA Piątek Benedykta

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Piątek, 21-go marca o godzinie 7.30 „Na przełomie".

Sobota, 22. bm. o godz. 3.30 „Staś lotnikiem", przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone.

Sobota, 22. bm. o godz. 7.30 „Żydówka", występ Manna.

Niedziela, 23-go marca o godz. 3.30 „Staś lotnikiem" — ceny zniżone.

Niedziela, 23-go marca o godz. 7.30 „Baron cygański" — zniżki ważne.

*

TEATR MAŁY:

Piątek, 21-go marca zamknięty.

Sobota, 22-go marca o godzinie 7.30 „Maman do wzięcia".

Niedziela, 23-go marca o godz. 3.30 „Codziennie o 5-tej" — ceny zniżone.

*

REPERTUAR TEATRU REWJI „GONG".

Piątek: „Wybiła dwunasta" o 7.30 i 9.30.

Sobota: „Wybiła dwunasta" o 7.30 i 9.30.

Niedziela: „Wybiła dwunasta" o 7.30 i 9.30.

*

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO TUERKA.

Piątek, 21. marca: Wieczór Chopina. Wykonawca Stefan Askenase.

Wtorek, 25. marca: Akademicka Filharmonja z Pragi.

Piątek, 28. marca: Akademicka Filharmonja z Pragi. II. Koncert.

*

Dziś w piątek: Wieczór Chopina. Wykonawcą programu będzie świetny pianista Stefan ASKENASE. 2887

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Śpiewający błazen" i „Romans współczesnej panny".
CASINO: „Karuzela grzechu".
CHIMERA: „Grzeszna Miłość".
COLOSSEUM: „Ostatnia kanawana".
FATAMORGANA: „Hr. Monte Christo" obie serje razem.
GRAŻYNA: „Człowiek śmiechu".
KOPERNIK: „Uroda życia".
LEW: „Kult ciała".
LUNA: „Czarny jeździec".
MARYSIEŃKA: „Uroda życia".
OAZA: „Książęta na wygnaniu".
PALACE: „Broadway (film dźwiękowy).
PAN: „Czterech Djabłów".
PASAŻ: „Rex-Bell orzeł Texasu" (dźwiękowy).
POLONJA: „Ostatni monarcha".
PROMIEŃ: „Deszcz róż. Życie i cuda Św. Teresy".
STYLOWY: „Niewolnica Allaha".
UCIECHA: „Marynarz słodkich wód" i „Złota Ferma".

—o—

Wiadomości teatralne.

Występ Ignacego Manna oraz Henryki Korskiej, znanych śpiewaków scen zagranicznych, odbędzie się dnia 27 go bm. w Teatrze Wielkim. Sekundować im będą pp.: Zopoth, Szlemińska, Szymonowicz, Kielarski i inni. Przy pulpicie niezawodny Lehrer, który na niedawnym koncercie Askenazego święcił nie bywały sukces. Występ ten wzbudził wśród muzykalnej publiczności szczere zainteresowanie.

„Baron Cygański", piękna opera komiczna J. Straussa, wspaniale wystawiona, w doskonałej obsadzie i wykonaniu najlepszych sił naszego zespołu operowego z pp. Platówną, Gren-Skazową, Popowiczówną, Brzeską, Bedlewiczem, Płońskim, Kiełarskim, Zopothem w rolach czołowych, pod sprężystą batutą p. Zdzisława Górzyńskiego, z udziałem baletu, który z zawrotnymi temperamentem wykonuje cygańskie i węgierskie tańce układu J. Ciesielskiego, dany będzie w Teatrze Wielkim w niedzielę, dnia 23-go bm. wieczorem.

Koncert Ignacego Manna z towarzyszeniem Teatrów Miejskich odbędzie się w niedzielę, dnia 23-go bm. w Teatrze Wielkim o godzinie 12-tej w południe. Sympatyczny cel (Związ. Muz.), niezawodna batuta pp. Zdz. Górzyńskiego i J. Lehrera, doborowy program obejmujący tej miary kompozytorów jak Żeleński, Głazunow, Wagner, Pyrskij-Korsaków, no i sympatja, jaką cieszy się doskonale zgrana orkiestra Teatrów Miejskich skłonią niewątpliwie sfery muzykalne naszego miasta do licznego przybycia na ten jedyny koncert cenionego śpiewaka. Miejsca prasowe ważne.

Teatr Mały w piątek, dnia 21-go bm. zamknięty z powodu przeniesienia (techniczne przygotowanie dekoracji, zmniejszenie) „Maman do wzięcia" oraz z powodu przygotowań (również techniczne) do występów niezwykle pięknego widowiska regjonalnego „Wesele Sandomierskie" pod dyrekcją znanego z poprzednich występów „Wesela na Kurpiach" p. Tadeusza Skarzyńskiego, które niebawem do Lwowa zawita.

„Maman do wzięcia" w Teatrze Małym daną będzie w sobotę i niedzielę 23. bm. o godz. 7.30 wiecz. arcywesoła ta pełna humoru krotochwila A. Siedleckiego, która w tych dniach weszła na afisz Teatru Letniego w Warszawie, daną będzie tylko parę razy, ustępując miejsca niezwykle kolorowemu, folklorystycznemu widowisku „Wesele sandomierskie", które cieszyło się podczas występów w Warszawie niebywałem powodzeniem (przeszło 60 razy z rzędu) i gdzie spotkało się z niezwykle serdecznem przyjęciem tak prasy jak i publiczności.

—o—

✝

Michalina z Kamińskich Gałecka

wdowa po staroście i uczestnika powstania z 1863 r.
po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 20. marca 1930 r. w 80 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22-go marca 1930 r., o godzinie 3-ciej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążone

Dzieci i wnuki.

Lwów, dnia 20. marca 1930 r.

Artykuł
dra Rogera Battaglii
DLA „GAZETY PORANNEJ".

Lwów, 21. marca.

Uwadze Czytelników naszych polecamy **dzisiejszy nasz artykuł wstępny, napisany specjalnie dla „Gazety Porannej" przez dra Rogera Battaglię,** założyciela naszego pisma i jednego **z najwybitniejszych ekonomistów polskich.**

Tematem artykułu jest **polsko - niemiecki traktat handlowy,** a zatem problem w tej chwili najaktualniejszy. Autor poddaje ten akt **nader wnikliwej analizie,** by przez porównanie **świateł i cieni traktatu** ocenić warunki pod jakimi świeżo zawarta umowa handlowa może przynieść naszemu organizmowi gospodarczemu spodziewane korzyści.

—o—

Wiosna.

Lwów, 21. marca.

Św. Józef nam ją przywiódł, tę czarodziejkę, z różanych palców dary rozsypującą — Wiosnę, wyczekiwaną z takiem utęsknieniem przez człowieka i całą przyrodę...

Pod ciepłem, ożywczem tchnieniem przebudzonej czarodziejki, czerniały w niemocnej złości spóźnione, a jednak tak jeszcze do niedawna uparte i natarczywe śniegi. Opadały one z drzew i dachów domów zmyte przezroczem wód niby grube okłady z waty. Triumfalne słońce mieniło się blaskami opalów w perłach obficie ściekających kropel, śmiało się miłośnie rozpęczniałym już gałęziom bzów i kasztanów, przynosząc im w tym uśmiechu tyle najcudowniejszych obietnic.

Dzień wczorajszy, choć nie tak rozjaśniony, nie mniej był wiosenny... Czuło się w powietrzu zapowiedź ciepłych wiosennych deszczów, przynoszących przyrodzie tę oczyszczającą kąpiel, po której wystąpi jako oblubienica godna swego królewskiego małżonka, lśniącego złotem Słońca — by rozkwitnąć pełnią płodności.

W obliczu tych bliskich już godów, wyfraczone jak przystało na tak wielkie święto, błyskające bielą przodów bociki, dopiero co przybyłe z zamorskich krajów, klekotały proroczo i porozumiewawczo...

A wszak pogoda na święty Józef wróży rok urodzajny i szczęśliwy.

J. P

—o—

O stuprocentową emeryturę

Lwów, 21. marca.

(.). W związku z komunikatami prasowymi w sprawie okólnika Ministerstwa Skarbu, dotyczącego wnoszenia podań przez zasłużonych na polu pracy dla narodu i państwa polskiego emerytów, wdowy i sieroty celem **uzyskania 100 proc. emerytury,** odniósł się Centralny Związek emerytów, wdów i sierót we Lwowie do prezesa Izby Skarbowej o bliższe wyjaśnienia w sprawie wymaganych zaświadczeń należenia do polskich organizacji kulturalno-oświatowych i politycznych, działających pod zaborami.

W tych sprawach zechcą się wszyscy zainteresowani bezzwłocznie zgłaszać do wymienionego wyżej Związku, ul. Ochronek l. 1.

—o—

Wstrzymanie ruchu samolotów
między Lwowem a Warszawą.

Lwów, 21. marca.

Pasażerski i pocztowy ruch samolotów „Lotu" na linji Lwów-Warszawa **wstrzymany został na razie do poniedziałku, 23. bm.** Przerwa ta nastąpiła **z powodu roztopów na lotniskach lwowskiem i warszawskiem, uniemożliwiających wystartowanie i lądowanie aparatów.** W razie słonecznej pogody i podeschnięcia terenów, ruch podjęty może być wcześniej, tj. **ewentualnie nawet w sobotę bież. tygodnia.**

—o—

Z miasta.

Staraniem Kapituły lwowskiej odbędzie się za duszę śp. ks. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, żałobne nabożeństwo w Bazylice Metropolitalnej obrz. łać. w siódmą rocznicę śmierci, w sobotę 22. bm. o godz. 8. rano.

Wojewoda lwowski z powodu wyjazdu służbowego nie będzie w dniu 21. bm. udzielać audiencji.

Prezes lwowskiego Sądu Apelacyjnego Czesław Woycicki, powrócił do Lwowa i przyjmuje jak zwykle, z wyjątkiem dni sobotnich.

Prezes Oddziału Lwowskiego Prokuratorji Generalnej Dr. Wiktor Hamerski powrócił z podróży służbowej z Warszawy do Lwowa i objął z dniem 20. bm. urzędowanie.

Kolejowe Przysposobienie wojskowe Ognisko Lwów (K. P. W. W.) na terenie Lwowa obchodziło uroczyście rocznicę imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. W godzinach porannych kompanja K. P. W. wzięła udział w defiladzie. Wieczorem odbyła się w głównej sali warsztatowej uroczysta akademja, na którą złożyło się przemówienie okolicznościowe p. Ferdynanda Kulikowicza, recytacje utworów pp. Tadeusza Przestrzelskiego i Mieczysława Terleckiego, oraz część muzyczno-wokalna wykonana przez Tow. Muzyki Kolejowej i chór kolej. „Syrena". W uroczystości wzięli udział prócz Zarządu K. P. W. w komplecie, przedstawiciele Dyr. Okr. Kol. Państw. z dyrektorem P. Inż. Pawłem Prachtel-Morawiańskim na czele i reprezentanci wojskowości z ppłk. Csadekiem.

Z życia Związku Strzeleckiego na Lewandówce. Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego przez oddział Zw. Strzel. na Lewandówce, odbył się w przeddzień Imienin o godz. 18-tej, we własnej sali, uradzonej w baraku po 6. p. lot. na Błoniach Janowskich. Skromny wieczór imieninowy rozpoczął się słowem wstępnem, które wygłosił prezes oddziału Zw. Strz., urzędnik kol. Bolesław Kościński. Na dalszy skromny program złożyły się pieśni chóralne.

—o—

Komunikaty.

Referat z dziedziny plastyki objęła w naszem piśmie p. Janina Kiljan-Stanisławska, znana dobrze na gruncie lwowskim artystka-malarka i wytworna literatka. Jej sprawozdania z ruchu plastycznego we Lwowie, przyjmą Nasi Czytelnicy niewątpliwie z wielkiem zadowoleniem.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa obrazów w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, w której udział biorą artyści-malarze: Feuerring Maksymiljan, Klar Artur, Lam Władysław i Stroński Marjan, wzbudziła duże zainteresowanie w kulturalnych sferach naszego miasta, stając się przedmiotem ożywionych dyskusyj. Krytyka niemal jednogłośnie przyjęła ją z dużem uznaniem. To też niewątpliwie każdy, komu wybitne przejawy życia artystycznego na naszym gruncie nie są obojętne skorzysta z ostatnich dni jej otwarcia i w niedzielę odwiedzi sale **Towarzystwa** przy ul. Dzieduszyckich. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 pop.

Program Kasyna i Koła Lit.-Art. na bieżący tydzień: W piątek, 21. bm. o godzinie 20-tej wykład Prof. Józefa Czekalskiego z Poznania pt. "Od gór Atlasu po piaski Sahary". Wrażenia z podróży wśród plemion Kabylów. Wykład będzie ilustrowany przeźroczami. Bilety w Kancelarji Kasyna i Koła Lit.-Art.

Towarzystwo Geograficzne we Lwowie. W piątek, 21. bm. o godz. 20-tej odbędzie się w sali Kasyna i Koła Lit. Art. ul. Akademicka 13, odczyt Prof. Józefa Czekalskiego z Poznania, pt.: „Od gór Atlasu po piaski Sahary". (Wrażenia z podróży wśród plemion Kabylów). Odczyt ilustrować będą liczne przeźrocza. Po odczycie odbędzie się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Geograficznego.

Staraniem Koła Pań Politechniki Lwowskiej odbędzie się 21-go bm. o godzinie 19-tej na Politechnice w sali IV na parterze wykład Pana Aleksandra Bilińskiego pt. „W kraju złota i djamentów". Wstęp 1 zł. Akademicki 50 gr. — Dochód na cele humanitarne młodzieży technickiej.

Dyrekcja Państwowej Komisji Egzaminacyjnej przy Konserwatorjum Pol. T-wa Muzycznego we Lwowie dla egzaminów z muzyki i śpiewu, jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich zawiadamia, iż podania o dopuszczenie do egzaminu w serji wiosennej należy wnieść najdalej do 21. marca br. Podania po tym terminie bezwarunkowo nie będą uwzględniane.

Lwowskie Tow. Fotograficzne oznajmia, że 24. bm. odbędzie się wykład popularny p. J. Neumana pod tytułem „Droga do dobrego negatywu", w lokalu własnym przy ul. Sokoła l. 4.

Zjednoczenie Mieszczanek urządza 16. kwietnia Wentę przedświąteczną na budowę bursy dla sierót Mieszczanek.

Koło Grunwaldzkie TSL. urządza 23. bm o godzinie 4. popoł w sali Giełdy (Izba Handlowa) ul. **Akademicka** 17,

Wentę z muzyką. Fanty żywe i artystyczne. Wstęp 50 gr.

Walne Zgromadzenie członków Związku Zawodowego Pracowników Bankowych R. P. Okręgu lwowskiego odbędzie się w sali instytutu Technologicznego przy ul. Boularda 5, punktualnie o godz. 18-tej.

Kronika policyjna.

(?) **Józiu, gdzie jesteś?** P. Julja Skrzyszowska, zam. przy ul. Lenartowicza 1, doniosła wczoraj policji, że brat jej Józef Skrzyszowski, liczący lat 17, po przybyciu do Lwowa z Żółtaniec, wyszedł na miasto i prawdopodobnie gdzieś zbłądził, gdyż dotychczas do domu nie wrócił.

(?) **Włamania i kradzieże.** Michał Scheiser, zam. przy ul. Gołuchowskich 15, doniósł policji, że nieznany sprawca skradł na szkodę jego matki Racheli Pedensowej 1 bal sukna wartości 1000 zł. Wczoraj między godz. 13. a 19. nieznani sprawcy po uprzedniem otwarciu drzwi wytrychem, lub dobranym kluczem dostali się do mieszkania Feigi Zaum, zam. przy ul. Kotlarskiej 3 i skradli na jej szkodę pościel wartości 400 zł. — Przez wybitą dziurę w ustępie, wkradli się złodzieje do składu futer, przy ul. Żółkiewskiej 17 i skradli 2 kożuchy chłopskie, 4 kożuszki oraz kilkanaście skórek ogólnej wartości 1300 zł.

(?) **Przytrzymanie awanturników.** Policja osadziła wczoraj w aresztach Adama Bałę i Antoniego Bałę, robotników zam. przy ul. św. Zofji 4 za napad na Antoniego Rabija, właściciela składu opału przy ul. Stryjskiej 16, którego pobili laskami po całem ciele, a następnie przebili mu nożem prawą łopatkę. Pozatem wybili jeszcze szyby w oknie wartości 69 zł.

(?) **Fałszerz monopolówki.** Niejaki Jan Stanisław Prochaska, lat 19, bez zajęcia i bez stałego miejsca zamieszkania postanowił ułatwiać sobie życie w ten sposób, że sprzedawał w opieczętowanych flaszkach zwykłą wodę zamiast spirytusu monopolowego bongout. Pomysłowego fabrykanta osadzono w aresztach.

(?) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Michała Budzińskiego i Aleksandra Kobelańskiego, oraz Michała Lewandowskiego, jako silnie podejrzanych o kradzież z włamaniem do trafiki przy ul. Batorego, Różę Weintraub, znaną młodocianą złodziejkę kieszonkową za kradzież portmonetki i torebki damskiej na szkodę nieznanej kobiety, Józefa Sajewicza za nieprawne przebywanie we Lwowie. Antoniego Hołdę za opilstwo i wywołanie awantury w wozie tramwajowym przez co wywołał zgorszenie publiczne i zbiegowisko. oraz Mieczysława Stebleckiego i Franciszka Frankowskiego za niezapłacenie cechy za wypite trunki w wysokości 12.80 zł. na szkodę restauratora Tewla Markusa, przy ul. Janowskiej.

(?) **Usiłowane samobójstwo.** Wczoraj w realności, przy ul. Kochanowskiego 2, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu solnego, niejaka Stanisława Rojekówna, zam. przy ul. Rycerskiej. Wezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala. Przyczyny zamachu samobójczego nie zdołana na razie ustalić.

(?) **Włamanie do akademickiej Hurtowni tytoniowej.** Niewyśledzeni sprawcy dostali się do Akademickiej hurtowni tytoniowej mieszczącej się w gmachu uniwersyteckim, przy ul. Kościuszki 9 i po rozpruciu kasy skradli 6.200 zł.

(?) **Fantazje byłego posła.** B. poseł Dulanowicz, wmieszany ostatnio w brzydką aferę kolejową wspólnie z niejakim Sosłowskim, konduktorem kolejowym, ostatnio powołanym do wojska, którego przedstawił jako prymarjusza szpitala, zrobił wielką awanturę w kantynie 6 P. A. C.-u i na wezwanie właściciela, by opuścił lokal, wykrzykiwał głośno, że jest nietykalny, i że jako poseł policzy się z nim. Dopiero przy pomocy żandarmerji zdołano uspokoić wojowniczego p. Dulanowicza.

Tragedja ociemniałego artysty.

SMUTNY KONIEC BEZTROSKI IDYLLI ŻYCIOWEJ.

Lwów, 21. marca.

(=) Wielkie bardzo wrażenie wywołało obecnie w Rzymie morderstwo dokonane przez ociemniałego przed kilku laty sławnego artysty - malarza **Andrzeja Gretella** na jego żonie, prześlicznej i młodej Marji. Krwawy czyn wprawił mieszkańców Rzymu w tak **większą konsternację,** iż znane było ogólne poświęcenie, z jakiem piękna Marja pielęgnowała swego męża — **kalekę...**

Do tragedji tej doszło — jak informują dzienniki rzymskie — w następujący sposób:

Państwo Gretelli **pobrali się z miłości.** Byli też parą bardzo dobraną. Oboje młodzi, piękni, utalentowani — on znakomity i mimo młodego wieku sławny już **malarz** — ona grająca **po mistrzowsku na skrzypcach.** Niebawem jednak złośliwy los uderzył na tę idyllę małżeńską

gromem z jasnego nieba.

Oto Gretellę spotkało to, co malarza spotkać może najstraszniejszego, **postradał wzrok...** Rozpacz małżonków była **bezgraniczna...** Poruszono niebo i ziemię, aby przywrócić wzrok nieszczęśliwemu... Ale najsławniejsi okuliści świata **rozłożyli ręce bezradnie...** Ślepota była

nieuleczalna.

Rozpoczęły się teraz **lata straszliwej męczarni.** Ślepiec był ciągle rozdrażniony i zdenerwowany, a przedewszystkiem zazdrosny... Żona musiała ustawicznie przy nim przebywać... Znosiła jednak z anielską cierpliwością wszystkie kaprysy i dziwactwa nieszczęśliwego człowieka... Mimo to jednak **miała przypłacić życiem swą ofiarną miłość...**

Oto gdy pewnego dnia musiała w sprawunkach wybrać się do miasta i zabawiła tam kilka godzin, mąż przyjął ją stekiem obelg i wyzwisk wprost ordynarnych, zarzucając jej wprost zdradę... Cierpliwość jej się przebrała, **odpowiedziała mężowi ostro...** Wówczas on, przekonany, że jego podejrzenie co do zdrady żony jest zupełnie uzasadnione — chwycił zawczasu przygotowany browning i kazawszy pod jakimś pretekstem zbliżyć się żonie,

strzelił ku niej...

Przypadek chciał, iż **strzał był bardzo celny** i spowodował **śmierć natychmiastową** biednej kobiety...

Straszliwa ta tragedja rozeszła się w Rzymie **donośnem echem.**

Warszawianin Stekker

MISTRZEM RZESZY.

Wrocław. 20. marca. (AW). W cyrku Buscha we Wrocławiu zakończył się po 41 dniach walki międzynarodowy turniej zapaśniczy o mistrzostwo Niemiec. Pierwszą nagrodę i tytuł Mistrza Rzeszy w walce grecko-rzymskiej **zdobył p. Stekker z Warszawy.**

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w marcu.

Polski Biały Krzyż. W ostatnich dniach odbyło się Walne Zgromadzenie „Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza", na zgromadzeniu tem przemianowano Towarzystwo to na Stow. „Polski Biały Krzyż", którego ideologja pokrywa się w zupełności z zakresem działania dotychczasowego Towarzystwa z tą jednakże różnicą, że odtąd akcja oświatowa, świetlicowa i bibljoteczna, będzie mogła być skuteczniej prowadzona i znajdzie oparcie o planową i jednolitą organizację dla całego Państwa, gdyż centrala „Polskiego Białego Krzyża" znajduje się w Warszawie. Równocześnie wybrano Zarząd, w skład którego weszli starosta dr. Janecki, jako przewodniczący, rz.-kat. proboszcz, inspektor szkolny, Chowańcowa, żona burmistrza miasta, żony dowódców tu stacjonowanych pułków, rabin Bertisch. inż. Dziekoński, dr. Walisz, major Latawiec, dyrektor Schmalenberg, dyrektorki szkoły Witoszyńska, Wiśniowska, Fuchsówna i Bonikowska.

Rzucił się pod koła pociągu. Na torze kolejowym obok Stanisławowa znaleziono zwłoki Chaima Fischera, magazyniera składu zboża w Stanisławowie. Dochodzenia wykazały, że denat rzucił się w celach samobójczych pod nadjeżdżający miejscu. Przyczyna targnięcia się na własne życie narazie nie wyjaśniona.

Wyrodna matka. Nad brzegiem potoku pod Stanisławowem znaleziono onegdaj zwłoki 3-letniego dziecka płci żeńskiej. Na podstawie przeprowadzonych przez Policję stanisławowską dochodzeń ustalono, że dziecko to udusiła własna matka niejaka Anna Bernyk z Horodyszcza pod Tyśmienicą, poczem porzuciła zwłoki obok potoku.

Wielki Raut „Hakoachu" odbył się ostatnio w salach reprezent. tut. Związku Kolej. Polsk. i zgromadził elitę tut. Społeczeństwa żyd. Z pośród uroczych uczestniczek rautu zwróciły uwagę piękne toalety pań Drachówny, Fischlerowej, Spitzmanowej, Kornblühowej, Schillerowej, Rauchowej, Kuperówny, Kleinowej, Reinertowej, Zierlerowej i wiele innych. Wieczór przyniósł sporo dochodu Towarzystwu. **is.**

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w marcu.

(M) **Elektrownia miejska** nie ma szczęścia, mimo, że inwestycje ostatnio przeprowadzone kosztowały dużo pieniędzy. Oto dopiero przed kilku dniami światło elektryczne w rozmaitych częściach miasta zawiodło, oczywiście ku zrozumiałemu rozgoryczeniu mieszkańców. Znów bowiem coś się złamało w maszynerji tak, że naprawa potrwała dłuższy czas.

Gimnazjum żeńskie P. P. Benedyktynek odzyskało prawo publiczności, co należy powitać z prawdziwem uznaniem.

Tut. powiat. Kasa chorych ma podobno wypowiedzieć posady wszystkim swoim lekarzom, poczem, jak słychać, zostanie rozpisany publiczny konkurs celem obsadzenia wakujących stanowisk lekarskich. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zmiany personalne z tego powodu będą tylko bardzo nieznaczne tak, że należy się liczyć z ewentualnością zaangażowania kilku nowych sił lekarskich niezbędnych ze względu na potrzeby poszczególnych działów i reorganizację lecznictwa.

Ciasnota sali sądowej. — Trudności telefoniczne. W związku z toczącym się obecnie przed tut. trybunałem sądu przysięgłych procesem przeciw Rylskiemu można ponownie stwierdzić, jak miasto nasze słabo jest przygotowane na przyjęcie sensacji, wyrastających ponad powszednią miarę. I tak tzw. „wielka" sala rozpraw w sądzie obwodowym nie stety jakby na pośmiewisko nosi takie nazwisko, bo 60—70 osób na audytorjum wystarczy do wypełnienia tej sali po brzegi. Ława dziennikarzy ciśnie się w takich razach w kąciku. Wierzchnich okryć nie ma zaś gdzie i na czem zawiesić, bo tzw. pokój sędziów znajduje się poza salą sądową, a tylko tam znajdują się wieszadła ścienne.

Służba telefoniczna jest również dość znacznie utrudniona, mimo, że zarząd telef. w ostatnich czasach przeprowadził liczne ulepszenia. Przedewszystkiem brak słuchawek. tzw. u... ników sprawia, że przy nadawaniu lub odbiorze telefonogramów w ciasnych celkach rozmównicy międzymiastowej jest nadawca wzgl. odbiorca zmuszony przytrzymywać sobie przy uchu ręką jedyną słuchawkę. Wielkie, długotrwające procesy wprawdzie nie powtarzają się tu często. W ostatnich czasach odbyło się ich jednak kilka. (Fałszerstwo testamentu Tyszkowskiego, Zlata Rubin, proces obecnie się toczący), to też te braki dają się we znaki tem dotkliwiej, że informacyjna służba prasowa w takich prymitywnych warunkach staje się nie tylko bardzo ciężkim, ale uciążliwym obowiązkiem.

Zjazd osadników w Przemyślu. Dnia 18. bm. odbył się w Przemyślu w sali magistratu Zjazd osadników powiatu przemyskiego, mościckiego i dobromilskiego. Na Zjazd przybyło ponad 130 delegatów z różnych osad. W zjeździe wzięli również udział przedstawiciele władz z p. starostą Stępieniem na czele, dr. Orzechowski repr. Państwowego Banku Rolnego ze Lwowa, inż. Kiełtyka, komisarz ziemski w Przemyślu, oraz inspektorowie Małop. Tow. roln. pp. Jenkie i płk. Kamiński. Zebraniu przewodniczył prezes O. T. R. p. Ukleja, sekretarzował p. Tomaszewski. Po referatach wygłoszonych przez pp. dr. Orzechowskiego, Kamińskiego i Jenkiego, oraz ożywionej dyskusji uchwalono cały szereg rezolucyj idących w kierunku ujęcia i skoncentrowania handlu produktami rolnemi z wykluczeniem zbędnych pośredników, zwiększenia produkcji rolnej i uprzymysłowienia gospodarstw rolnych. Osadnicy dziękując za dotychczasową pomoc stwierdzili, że dzięki opiece O. T. R. mogli się ostać na swoich zagonach, przyczyniając się temsamem do wzmocnienia elementu polskiego i polskiego stanu posiadania.

Do litościwych serc zwraca się z błagalną prośbą o pomoc wdowa po inżynierze, chora kaleka. znajdująca się po nader ciężkiej operacji w skrajnej nędzy, a która ma na utrzymaniu czworo drobnych dzieci. Za czyn szlachetny Bóg sto krotnie wynagrodzi. Datki przyjmuje administracja „Gazety Porannej" dla „Wdowy po inżynierze". (Bliższy adres ... redakcji).

Składki

Dla wdowy po inżynierze G. 3 — zł. IV. kl. II. Gimn. na fundusz antiszpiegowski 20 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

Czytelnikowi z Sambora. Wysoką cenę wody szczawnickiej (podobnie zresztą krościeńskiej), tłumaczyć należy — jak nas informują — kosztami dowozu do najbliższej stacji kolejowej. Przewożenie flaszek na odległość 40 km. furmankami i samochodami, tudzież ich kilkakrotny przeładunek, powoduje stałe znaczne manco, również podwyższające cenę. Gdy kiedyś pójdzie w te strony kolej, woda będzie niewątpliwie tańsza od piwa.

Pan T. W. w Dolinie. Przed wyczerpaniem środków prawnych, nie możemy tej sprawy poruszać. Radzimy zrobić zażalenie do Prokuratury Sądu Okr. w Stryju.

Problem mieszkaniowy zagranicą.

Koszty budowy podrożały wszędzie od 10 do 200 prc.

Lwów, 21. marca.

Pod tym tytułem wygłosił **prof. Witold Minkiewicz** w ubiegłą środę wykład w sali Towarzystwa Politechnicznego. Prelegent zaznaczył na wstępie, że uwagi swoje dzieli na dwie części, zajmując się na razie **problemem mieszkaniowym zagranicą.**

W krótkim zarysie historycznym przedstawił prelegent sprawy budownictwa mieszkaniowego w **latach ubiegłych.** Do połowy wieku 19 budownictwo mieszkalne było **troską jednostek i kapitału prywatnego.** Nawet czasopiśmiennictwo fachowe nie interesowało się prawie zupeł nie budową mieszkań, dzięki czemu nie było mowy o konsekwentnej pracy w kierunku stworzenia taniego rzutu poziomego, standaryzacji elementów konstrukcyjnych, jak również niewiele się mówiło o racjonalnej polityce terenowej, lub o odpowiednim kredycie budowlanym. Dopiero w **drugiej połowie 19 w. sprawy te zaczynają interesować szersze warstwy ludności,** ekonomiści zwracają uwagę na niewystarczalność inicjatywy prywatnej. W tym też czasie powstaje **szereg ustaw budowlanych,** z których dawna ustawa austrjacka stoi **na niepośledniem miejscu.** Okres przed wojną zaczyna ujawniać dążenia mniej zamożnych warstw do pewnego rodzaju komfortu. W wszystkich prawie społeczeństwach, niewyłączając naszego, wzmaga się w pierwszych kilkunastu latach wieku 20 **popyt na mieszkania większe,** podczas gdy produkcja mieszkań jednoizbowych spada do jednej piątej.

Podrożenie nietylko kosztów budowy, lecz także parcel, zwyżka stopy procentowej, zwiększenie anormalne popytu przy małej podaży powoduje tak **znaczną drożyznę mieszkań po wojnie.** Koszta samego budowania wzrastają znacznie w stosunku do reszty cen nawet w tak mało zainteresowanych wojną krajach, jak **Danja, Holandja lub Szwajcarja od 10 do 200 proc.** Procent ten wzrasta stopniowo do r. 1920, poczem daje się w niektórych krajach odczuć **pewna zniżka.** Nigdzie jednak, nawet w Ameryce, **koszta budowy nie wracają do przedwojennej proporcji.**

Ten sam cel, ale nie te same drogi.

Kongres budowlany w Paryżu w r. 1928 dochodzi do znamiennych wyników z dziedziny ogólnego potanienia budowy domów mieszkalnych. Nie wszystkie jednak państwa dążą do celu temi samemi drogami. **Francja** np. udziela niskoprocentowych pożyczek budowlanych przy możliwie uproszczonej procedurze biuralistycznej. Poza tem dąży się tam **do pośpiechu w budowie i tworzenia domów serjowych w wielkich grupach** (Le Corbusier, Jeanneret, Perret i in.) co wpływa na potanienie samej budowy, nie zapominając jednak o pewnej dozie komfortu, która zabezpiecza wartość pieniężną budowli nawet na dłuższy okres czasu. **Belgja** opiekuje się jakością materjału i narzędzi, opinjuje wyniki badań nietylko materjałów, narzędzi i maszyn, ale także gotowych budynków, przy pomocy specjalnych instytutów. **Niemcy kładą główny** nacisk **na masową produkcję wielkiej ilości typizowanych domów,** przy maksimum normalizacji elementów budowlanych i mechanizacji pracy. Budowle niemieckie są niezmiernie celowe, **rzeczywiście tanie, a mimo to pod względem estetycznym stoją wysoko.** Sąsiadująca **Holandja** natomiast nie przywiązuje wagi do normalizacji i standaryzacji, która w tamtejszych warunkach nie opłaca się. Natomiast popiera **inicjatywę indywidualną,** udziela specjalnie taniego kredytu. Wogóle w Holandji panuje zdanie, że **tylko tani kapitał może wpłynąć na potanienie mieszkań,** natomiast taniość samej budowy może obniżyć czynsze zaledwie o 1.5 proc. — W Anglji niemałą rolę odgrywa spółdzielczość (około 1/10 nowych mieszkań jest własnością spółdzielni). — **Czechosłowacja** udzielała subwencji, które jednak ograniczono wkrótce na same domy jednorodzinne, ponieważ system ten okazał się w praktyce niekorzystny. Podobnie jak w Niemczech, dąży się do potanienia budowy przez grupowanie po 500 i więcej mieszkań razem. **Italja** faworyzuje materjały budowlane przez zwolnienie od cła, nowe domy wolne są od podatku **na przeciąg 25 lat,** natomiast specjalne komisje badają jakość i celowość projektów, rozciągają opiekę nad materjałami, elementami konstrukcyjnymi, unika się tam standaryzacji i budów serjowych, popierając zdrową inicjatywę jednostek. **Na dość odosobnionem stanowisku stoi Wiedeń.**

Jak postępuje Wiedeń.

Dzięki zdeprecjonowaniu jednostronnie pomyślaną ustawą domów starych, **miasto nabywało je po stosunkowo niskich cenach od właścicieli,** adaptując, względnie budując na ich miejscu nowe. Przyjmując za zasadę nieoprocentowywanie i nieamortyzowanie kapitału budowl. przeznacza gmina jako **właściciel dochód z czynszów jedynie na administrację.** Czynsze wskutek tego są niezmiernie niskie (niższe, niż przed wojną!), a **podatek lokatorski idzie na budowę nowych domów.** Jest to oczywiście forytowanie jednej części ludności kosztem drugiej. Wszystkie państwa jednomyślnie dążą do zdrowej polityki terenowej regulacji i budowy dróg, prowadzących do parcel budowlanych, oraz pokładają nadzieje przedewszystkiem w tanim kredycie budowlanym. Nie na ostatniem bowiem miejscu stoi **możność utrzymania ruchu budowlanego w stałem natężeniu,** który temsamem stabilizuje inne gałęzie przemysłu. Dobroć dróg transport. wpływa na potanienie materjału przez łatwą i bezpieczną dostawę. Kilka słów poświęcił prelegent **sprawie materjałów zastępczych,** których ewentualna lekkość i taniość mogłaby wpłynąć dodatnio na potanienie całej budowy.

Na zakończenie odbył się **pokaz szeregu obrazów świetlnych.** Na ekranie przesunęło się kilkanaście typowych okazów domów serjowych Le Corbusiera, parę typów domów niemieckich. holenderskich, wykonanych z materjałów dawniejszych, a także z żelbetu, żelaza i stali.

Po wykładzie zawiązała się interesująca dyskusja na temat polityki terenowej, zagadnień gospodarczych oraz spraw związanych z technicznemi własnościami mało u nas jeszcze stosowanych materjałów zastępczych. W dyskusji brali żywy udział prócz prelegenta: prezes Towarzystwa inż. Rybicki, profesorowie: Dr. Obmiński, Hauswald, Bratro i inni.

Wartownik wojskowy zastrzelony w czasie snu ŻYCIE LUDZKIE ZA STO ZŁ.

Sprawca, który robi wrażenie idjoty przyznał się w sądzie do zbrodni.

Lwów, 20 marca.

(?) Przed Trybunałem sądu przysięgłych, któremu przewodniczył nadradca **Zgóralski,** a oskarżał prokurator **dr. Mostowski,** stanęli wczoraj **30-letni Iwan Sawor i 29-letni Stefan Wróblewski, oskarżeni o skrytobójcze zamordowanie w czasie snu Wasyla Hołubca.** Mieszkali oni w Mostkach pod Lwowem. Oskarżeni i zamordowany przez nich Wasyl Hołubiec czuli do siebie **od dawien dawna wielką nienawiść ze względu na należenie do dwóch wrogich sobie partji w Mostkach.** Między jedną a drugą partją **przychodziło często do bójek, które potęgowały jeszcze obopólną nienawiść.** Iwan Sawor jeszcze na kilka miesięcy przed morderstwem głośno opowiadał swym sąsiadom, że **musi uśmiercić Wasyla Hołubca.** Wykorzystał to drugi oskarżony Stefan Wróblewski, który **w dniu 9-go października ub. r. spotkawszy przypadkiem wieczorem Sawora, namawiał go do zastrzelenia Hołubca, obiecując mu za to 100 zł.** Wróblewski podał nawet **Saworowi szczegółowy plan morderstwa,** zaznaczając przytem, że najlepiej wykonać można byłoby je w nocy, kiedy razem będą pełnić służbę wartowniczą.

Sawor nie chciał się początkowo na to zgodzić, obawiał się następstw, ale kiedy Wróblewski w ciągu następnych dni trzykrotnie (ostatni raz wieczorem przed krytyczną nocą) powtórzył powyższą zbrodniczą namowę, **zdecydował się na morderstwo.**

Sawor postanowił dłużej nie zwlekać i dlatego też **krytycznej nocy z 16 na 17 sierpnia, gdy poszedł z śp. Hołubcem na wartę nocną, udał się z nim razem na pastwisko gminne, gdzie obaj usiedli na czterech leżących tam ściętych dębach.** Wasyl Hołubiec, siedzący po lewej stronie Sawora, **po pewnym czasie zdrzemnął się.** Wykorzystał to Sawor **i strzelił do niego zbliska dwukrotnie z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.**

Po dokonaniu tego morderstwa, **zaalarmował mieszkających opodal Józefa Rybaka i Wasyla Pakosza, oraz naczelnika gminy Tymka Dulibę, oznajmiając im, że ktoś Hołubca zastrzelił.** Policja, zaalarmowana tym wypadkiem, **przeprowadziła szczegółowe dochodzenia i w krótkim czasie aresztowała Sawora.** Ten przyznał się do winy i nadmienił, że **strzelił z namowy Stefana Wróblewskiego i z chęci korzystania z przeznaczonej nagrody w wysokości 100 zł.** Aresztowany Wróblewski zaprzeczył, by Sawora namawiał do zamordowania śp. Hołubca.

Prokuratura pociągnęła Sawora i Wróblewskiego do odpowiedzialności, obwiniając obu o **zbrodnię skrytobójczego morderstwa.**

Na wczorajszej rozprawie Sawor, który **czyni wrażenie idjoty, cofnął swe zeznania, złożone na policji, a obwiniające Wróblewskiego i stwierdził, że sam bez niczyjej namowy dokonał morderstwa.** Drugi oskarżony bronił się podobnie. jak w śledztwie. Po przesłuchaniu całego szeregu świadków, którzy potwierdzili akt oskarżenia, rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Jako znawcy biegli fungują w rozprawie tej docent **dr. Demianowski** i **dr. J. Frostig.** Broni adwokat **dr. Macieliński.**

Od szewczyka do miljardera

CIEKAWA KARJERA ŻYCIA ZNANEGO KREZUSA AMERYKAŃSKIEGO.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 21. marca.

(=) Jednym z najbogatszych ludzi w Ameryce jest właściciel kilkunastu fabryk obuwia, **53-letni James Bash,** zwany w krainie dolarów **królem bucików.**

Bash wydał obecnie ciekawą książkę p. t.: **„Od szewczyka do miljardera".** Opisuje w niej z wielką otwartością ciekawe koleje swego nader romantycznego i

niezwykłego życia.

Oto Bash, skupiający obecnie w swych rękach gros **produkcji bucików** w Ameryce, rozpoczął swą karjerę jako

ubożuchny szewczyk.

Musiał nietylko pracować w zawodzie, ale załatwiać wszystkie domowe sprawunki swego szefa, a nawet opiekować się jego kilkuletnim synkiem.

Ale niebawem uśmiechnął się do niego los. Bash mianowicie dzięki pewnej korzystnej transakcji handlowej wszedł w posiadanie

kapitaliku,

który umożliwił mu **założenie niewielkiej fabryki.** Dzięki sprytowi i niezwykłej pracowitości **bogacił się coraz bardziej,** a dziś jest krezusem, posiadającym **fortunę wprost kolosalną.**

Rycina nasza przedstawia kilka epizodów z życia Basha, gdy był jeszcze szewczykiem oraz fragment jednej z licznych jego fabryk.

Kino przyczyną samobójstwa

CIEKAWE PAMIĘTNIKI 18-LETNIEJ SAMOBÓJCZYNI.

Lwów, w marcu.

(=) W Wiedniu odebrała sobie życie wystrzałem w skroń **18-letnia Ludmiła Schrenzel,** jedyna córka ubogiego urzędnika pocztowego. Pozostawiła ona pamiętniki, pozwalające wglądnąć w **wykolejoną duszę dziewczęcia** i zrozumieć, co mogło młodą i twarzą się do życia panienkę skłonić do **tak straszliwego kroku...**

Oto własne słowa samobójczyni:

„Wiem, kochani rodzice, że sprawię Wam **ból okropny.** Muszę jednak to uczynić. Życie straciło dla mnie **wszelką wartość...** Byliście zawsze z tego niezadowoleni, że chodziłam często do kina... Mieliście **zupełną słuszność...** Kino właśnie wkłada mi do ręki broń samobójczą... Kino rozsnuło przedemną **świetność egzystencji,** niezależnej od kłopotów finansowych... **Dalekie kraje... auta... eleganckie hotele... cudowne suknie...** Nigdy tego nie osiągnę... Jestem bowiem **niemal brzydką...** Nie mogę dalej wegetować... **Dlatego odchodzę...**"

W ten sposób snuje młoda dziewczyna **nić swoich zwierzeń,** świadczących o niesłychanym zaniku **zmysłu etycznego** i zatruciu duszy obydnym sybarytyzmem...

Listy do Redakcji.

O „zasłużonych emerytach".

Uwagi nasze na temat zdobywania 100-procentowej emerytury przez legitymowanie się zasługami, wywołały żywy oddźwięk. Oto jeden z listów, wymownie charakteryzujących cały ów ministerjalny pomysł:

Lwów, 21. marca.

Szanowna Redakcjo! Pospieszam podziękować za artykuł w sprawie „trzeciej kategorji emerytów". Miałam sposobność w ostatnich dwóch dniach wobec szeregu osób o komunikacie Ministerstwa w sposób identyczny się wyrazić: „Akt bezdusznego biurokratyzmu" jest **ponownem poniżeniem, policzkiem dla polskich emerytów zab. austr.** Mówię o tych stosunkach, bo te znam. **Wszyscy** byli dobrymi Polakami, uważając sobie to **nie za zasługę, ale za naturalny, serdeczny obowiązek.** „Skąpo" mimo to korzystali z owego artykułu ustawy.

Mnie samej kilkakrotnie śp. gen. Albinowski i gen. Hordyński zwracali nań uwagę. Mogłam była **wymienić cały szereg zasług** śp. męża mego dla Polski. Przychodziłyby tam słowa: Legjony, Piłsudski, Tow. Opieki nad żołnierzem Polakiem, Huszt i wiele innych. O sobie i o synu naszym, obrońcy Lwowa i ochotniku przez całą kampanję bolszewicką nie wspominając. **Nie skorzystałam z niego nigdy, choć b. było nieraz ciężko na świecie.** I nie korzystały z niego moje siostry, ciotki, liczne krewne i kuzynki, znajome, i całe rzesze emerytów i emerytek. **Wszyscy byli dobremi Polakami i Polkami, wszystkich synowie walczyli i ginęli za Polskę,** Wyjątki, jeśli były, potwierdzały tylko regułę. Mogłabym wymienić szeregi znanych nazwisk, ale powtarzam: **ogół ma prawo do 100% pensji, ogół powinien bez próśb i poniżających „dowodów", dawno z niej korzystać.**

I ciekawe co teraz będzie. Właściwie to Ministerstwo powinno zatonąć w powodzi podań, zasypane zostać „kwitkami", mimo tylu lat, po same czuby kominów. Nie zdaje mi się, że tak będzie. Kto wie, **czy 100% podwyżka nie dostanie się w większości tej „qualité negligeable".**

Z poważaniem **H. T.**

Syn udusił matkę.

ABY ZYSKAĆ ZNACZNĄ SUMĘ ASEKURACYJNĄ.

Lwów, w marcu.

(=) Przed sądem przysięgłych w **Lussex** (Anglja) odbywa się obecnie proces, który w kryminalistyce angielskiej jest czemś **zupełnie wyjątkowem.** 28-letni mężczyzna stoi pod zarzutem, że zadusił swą 63-letnią matkę, aby dojść do

sumy asekuracyjnej,

co do której zawarł umowę zaledwie **kilka dni przed zbrodnią.** Zainteresowanie procesem jest tak wielkie, że ze wszystkich stron kraju zjeżdżają się ciekawi. Zwłaszcza **wiele kobiet** stara się o wstęp na salę rozpraw.

23 października ub. roku znaleziono

63-letnią Rozalinę Fox,

martwą w pokoju nr. 66 hotelu **„Metropol"** w **Margate.** W pokoju powstał niewielki pożar i zrodziło się zrazu przypuszczenie, że **udusiła się ona dymem.** Pani Fox była wdową po urzędniku kolejowym i otrzymywała tylko **skromną pensyjkę.** Także jej syn, **Sydney,** który wyszedł z wojny światowej jako inwalida, pobierał tylko **niewielkie pobory.** Pani Fox była chorowita i po części **sparaliżowana.**

16 października przybyli oboje z **Boarding** do **Margate** w nadziei, ze uda się im pozyskać pomoc pewnych **bogatych krewnych** i zamieszkali w hotelu „Metropol". Później wieczorem 23-go zjawił się Sidney, zajmujący przyległy pokój, na korytarzu i zbiegł szybko po schodach mówiąc:

„Gore! Gore!"

Wtargnięto do pokoju pani Fox, lecz staruszka **już nie żyła...**

Oględziny zwłok wykazały, że pani Fox została uduszona przez jakiegoś **człowieka.** Wobec tego aresztowano Sidneya, przeciwko któremu nagromadziło się wiele **materjału obciążającego.** Okazało się przytem, iż zaraz po przyjeździe do Margate zaasekurował swą matkę Sidney w pewnem **towarzystwie ubezpieczeń** na tych warunkach, że w razie śmierci matki ma on otrzymać **3000 funtów.**

Sidney Fox ciągle jeszcze uporczywie wypiera się wszelkiej winy. Oświadcza, iż owa zbieżność faktów ubezpieczenia i śmierci matki jest tylko potwornie

złośliwym figlem losu

wobec którego jest on **bezsilny.** Uczuł on **bardzo boleśnie zgon matki** i chętnieby — jak oświadczył — oddał połowę swoich przyszłych lat, aby tylko **matkę zachować przy życiu.**

Rozprawa obfituje w

momenty bardzo dramatyczne.

Oskarżony często popada w stan **najwyższego zdenerwowania,** płacze, gestykuluje itd. Publiczność śledzi przebieg rozprawy **z najwyższem napięciem.** Zdania co do winy oskarżonego są podzielone.

Ze sportu.

Pogoń, Ukraina, Czarni, Hasmonea

NA ZIELONEJ ARENIE.

Lwów, 21. marca.

W niedzielę doczekamy się wreszcie **pierwszych większych imprez piłkarskich. Są one tem konieczniejsze,** że znajdujemy się **bezpośrednio przed rozgrywkami mistrzowskiemi,** które w klasie A rozpoczynają się **już 30. bm.**

Dobór przeciwników daje **pełną gwarancję,** że gry niedzielne, aczkolwiek **inauguracyjne, przyniosą sporo ciekawych momentów,** tembardziej, że publiczność spragniona jest już widoku swych **piłkarskich pupilków.**

Żałować jedynie wypada, **że zawody Pogoni z Ukrainą** oraz **Czarnych z Hasmoneą odbędą się o tej samej porze, tj. o 11.30 na boisku Pogoni względnie Czarnych** tak, że kto zechce zapoznać się z formą powyższych drużyn, będzie zmuszony ograniczyć się jedynie **do oglądania połowy meczu.**

*

TRENER STRNAD WE LWOWIE.

W środę zjechał do Lwowa **wiedeński trener Strnad,** zaangażowany przez **Czarnych** oraz **Ukrainę.** P. Strnad był graczem **Sportklubu** i z dru żyną swą bawił nawet przed kilkoma laty **we Lwowie, grając na prawem skrzydle.** P. Strnad rozpoczął już **trening** i spodziewać się należy, że nauki jego wyjdą Czarnym i Ukrainie **jedynie na korzyść.**

*

POSIEDZENIE KOMISJI TURYSTYCZNEJ WOJEWÓDZTWA LWOWSK.

Na posiedzeniu komisji turystycznej Województwa Lwowskiego, odbytem pod przewodnictwem woj. **Gołuchowskiego,** uchwalono wziąć przez swój regjonalny komitet wystawowy udział w **międzynarodowej wystawie komunikacji i turystyki w Poznaniu,** przyczem wielu przedstawicieli zdrojowisk i uzdrowisk zdeklarowało swoją pomoc finansową. Jako delegatów na ogólne zebranie w Warszawie, które odbędzie się w dniu 21 bm. wybrano: referenta turystyki województwa lwowskiego **Wesołowskiego** oraz prof. Rudolfa Wacka.

*

MIĘDZYKLUBOWY BIEG NA PRZEŁAJ.

Sekcja lekko - atletyczna **LKS. Pogoń** urządza w dniu 23 marca br. **międzyklubowy bieg na przełaj w 2-u klasach** (juniorzy i seniorzy) i w konkurencji jednostkowej i drużynowej, na przestrzeni około **3500 m.** Trzej pierwsi, każdej klasy, otrzymują żetony, zaś zwycięska drużyna dyplom. Start o g. 11.30 na boisku LKS. Pogoń za rogatką **Stryjską.** Wpisowe od zawodnika wynosi 1 zł., zaś od drużyny 2.50 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Sekcji codziennie w lokalu Klubu ul. Rutowskiego 23 I. p. w godzinach wieczornych.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 20. marca.

Na Giełdzie pieniężnej obroty średnie tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 20. marca

Na Giełdzie zbożowej nagół bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20. marca. (PAT). 4 proc.

FEJLETON „GAZ. POR." z 22. III. 1930.

Z TEATRU WIELKIEGO.

(„Na przełomie", sztuka w 4 aktach Macieja Szukiewicza).

Lwów, 21. marca.

Laureat konkursu dramatycznego miasta Lwowa, Maciej Szukiewicz, jest człowiekiem o gołębiem sercu. Serce to przeziera z jego jasnych, rozumnych oczu i z szlachetnej, trochę szlacheckiej twarzy. Jest dobry. Mimo, że nie doczekał się wystawienia we Lwowie swego „Popielucha" odznaczonego pierwszą nagrodą, nie stracił serca dla naszego miasta. Należy do typu ludzi semper fidelis — jeśli kocha, to aż do śmierci. Miłość ta ma podwójne źródło: Pierwsze we wspomnieniach młodości. We Lwowie uczęszczał niegdyś na technikę, a okres akademicki jest zawsze najsłodszym okresem naszego życia. Drugie w patrjotyźmie. Polak z krwi i kości, choć związany życiem tylu lat późniejszych z Krakowem, zawsze z uwielbieniem patrzył na bohaterskie zmagania się naszego grodu, przez który tyle razy przeszedł bezlitosny walec wojny, nie mogąc skruszyć jego pięknych tradycji, niezłomnego charakteru i polskości. Lwów, ta druga Częstochowa, długo czekał na dzieło dramatyczne, gloryfikujące jego czyny. W czwartym obrazie mojej baśni „Tomcio Paluch", granej w Warszawie pod tytułem „Orlęta", dałem pierwszą skromną poetycką próbę gloryfikacji obrony Lwowa przez Orlęta. Myśl moją podjął po raz drugi Maciej Szukiewicz w swej ostatniej sztuce „Na przełomie', lecz już na szeroką skalę, oparłszy swe dzieło na podłożu historycznem i obyczajowem.

Tematem czteroaktowej sztuki stał się Lwów w okresie dwóch inwazji: rosyjskiej i ukraińskiej. Do utrzymania wierności tła, wypadków i osób posłużyły autorowi specjalne stu dja w archiwach lwowskich i konfrontacje z osobami, które brały udział w wypadkach. Na to wierne tło rzucił trochę komedjową, a trochę melodramatyczną fabułę, skupioną o koło trzech braci z trzech zaborów i ich otoczenia. Chodziło mu przecież nie o wierną fotografję wypadków, należących już do historji, ale o obyczajowy obraz chwili dziejowej, w której po tyluletnich wewnętrznych zmaganiach się polskiego temperamentu, czynem orężnym Wielkiego Wodza powstała wolna i niepodległa Polska. Czynem orężnym i niezłomną wolą człowieka, który złączył to, co rozproszone, zjednoczył to, co zróżniczkowane, zespolił to, co już dawno zagasło. Do tego zbożnego dzieła Lwów przyłożył swą piękną cegiełkę, a obrona Lwowa i czyny Orląt stały się najpiękniejszą kartą naszej historji walk o niepodległość. Nie będziemy się sprzeczać, czy forma, jaką obrał Maciej Szukiewicz odpowiada wysokiemu djapazonowi wy padków i ludzi. Pomniki stawiane ludziom jeszcze żyjącym, często pomniejszają ich wielkość. Gdy dystans jest jeszcze zbyt mały, symbole prze mawiają silniej, niż żywi ludzie. Językiem apoteozy stosowniejszym będzie zawsze poezja, niż komedjowy djalog.

Lecz, któż ośmieli się zakreślić granice artyście, jeśli daje nam dzieło gorącego serca i wielkiego umiłowania? Któżby miał mu za złe, że nie trzymał się doskonałych reguł Oskara Wild'a, który tak powiedział o przetwarzaniu rzeczywistości w sztukę: „Artysta uważa fakty życiowe jako za motywy dane, które należy przekształcić w piękne formy, ulepić z nich naczynia grozy lub litości, by wykazać faktów barwność, cudowność i ich prawdziwy etyczny walor. Buduje on z nich świat rzeczywisty od świata istotnego, podnioślejszy i szlachetniejszy". Lwów powinien być wdzięczny Maciejowi Szukiewiczowi, że piękny swój talent złożył mu w dani, dając teatrowi dzieło, nadające się doskonale na obchody narodowe i regjonalne.

Spełniając piękny obowiązek nie tylko artystyczny, ale społeczny, dyr. Czarnowski w sztukę „Na przełomie" **włożył cały trud swój własny i swojego zespołu, rzucając na scenę około**

pożyczka inwestycyjna 125, 5 proc. pożyczka dolarowa 74trzy czwarte, 5 proc. pożyczka konwersyjna 54, 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 5 0i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 proc. 83¾.

Waluty i dewizy. Belgja 124.03 Holandja 356.85, Kopenhaga 238.20, Londyn 43.27, Nowy Jork 8.88.7, Paryż 34.81, Praga 26.37, Szwajcarja 172.20, Stokholm 239.05, Wiedeń 125.39, Włochy 46.60, Berlin 212.81, Hiszpanja 111.40.

Warszawa, 20. marca. (PAT). Bank Polski 167, Bank Przemysł. Lwów. 105, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Chodorów 137, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 27, Węgiel 54, Ostrowiec 54.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 20. marca. (PAT). Paryż 20.21, Londyn 25.12 trzy czwarte, Nowy Jork 5.16 trzy czwarte, Bruksela 72, Włochy 27.05, Hiszpanja 64.60, Amsterdam 207½, Wiedeń 72.82 i pół, Oslo 138¼, Kopenhaga 138¼, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.31, Warszawa 57.95, Budapeszt 90.30, Białogród 9.12 trzy czwarte. Ateny 6.70 i pół, Konstantynopol 2.24, Bukareszt 3.07, Helsingfors 13.02, Buenos Aires 193.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 20. marca. (PAT). Nowy Jork 486.25, Paryż 124.32, Berlin 20.38 3/8, Montreal 486 5/8, Hiszpanja 38.95, Włochy 92.88, Szwajcarja 25.12¼, Kopenhaga 18.18 trzy ósme, Stokholm 18.10, Oslo 18.17 1/8, Helsingfors 193.20, Praga 164.09, Budapeszt 27.83, Belgrad 276, Sofja 671, Rumunja 818, Wiedeń34.50, Warszawa 43.37.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 20. marca. (PAT). Londyn 124.31 7/8, Nowy Jork 25.56 7/8, Bruksela 356¼, Włochy 13.85, Szwajcarja 494 trzy czwarte, Kopenhaga 684¼, Amsterdam 1025¼, Oslo 68, Stokholm 686 trzy czwarte, Praga 75.80, Rumunja 15.20, Wiedeń 360, Berlin 610.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 20. marca.

Tendencja chwiejna. Kurs nieco słabszy.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.89.50—8.90.50, dolary kanad. 8.80.00—8.80.50, kor. czeskie 0.26. 33—0.26.66, fr. franc. 0.34.80—0.35.20, fr. szwajc. 1.72.50—1.73.00, funty 43.50—43.80, czerwieńce 13.50—14.00, leje 0.05.25—0.05.50, szylingi 125.50—126.00.

ZŁOTO: 20 kor. 35.60—36.20, 20 fr. 34.25—34.50, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.50.00—0.50.50, 5 kor. austr. 2.75.00—2.80.00, floreny 1.38.00—1.40.00, ruble 2.10—2.20, kopiejki 1.05—1.10.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

Piątek, 21. marca 1930.

LWÓW 385 11.58 Sygnał czasu z obserwatorjum astronom. i hejnał z wieży Marjackiej, 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. 17.45 Koncert popołudniowy z Warszawy, 18.45 Komunikat narciarski P. T. T., 18.55 Rozmaitości i koncert z płyt gramofonowych, 19.58 Sygnał czasu z obserwatorjum astronom. i hejnał z wieży Marjackiej, 20.05 Pogadanka muzyczna (Transmisja z Warszawy), 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie komunikaty z Warszawy.

WARSZAWA 1411 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.45 Koncert popularny. Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry „Qui pro quo", 19.25 Płyty gramofonowe, 20.15 Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. z udziałem A. Hoena (fort.). **KRAKÓW** 212 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. **POZNAŃ** 334 13.05 Koncert gramofonowy, 22.45 Muzyka taneczna. **KATOWICE** 408 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. **WILNO** 368 12.05 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry P. R., 16.15 Muzyka popularna z restauracji „Polonia", 17.45 Polskie piosenki żołnierskie St. Niewiadomskiego w wykonaniu Korwin-Krukowskiej (sopr.). **LIPSK** 259 16.30 Koncert solistów, 19.35 Erna Berger odśpiewa „Pieśni wiosenne" Mozarta, Schuberta i in., 21.15 Muzyka współczesna. **LONDYN** 216 15.45 Koncert dla szkół, 19.40 Pieśni starofrancuskie, 21.00 Koncert symfoniczny. **KOPENHAGA** 281 20.15 Transmisja z sali koncert. w Axelborgu. Część I. Muzyka duńska, część II. Muzyka francuska. **SZTUTGART** 360 21.15 Koncert orkiestry filh. **FRANKFURT** 16.00 Lekki koncert. **BERLIN** 318 16.30 Niemieckie pieśni wiosenne, 19.00 Koncert popularny kwintetu Godwin, 21.00 Kompozytorzy współcześni. **LANGENBERG** 473 17.30 Koncert radjoork., 20.00 „Romeo i Julja" tragedja Szekspira. **PRAGA** 487 20.00 Popularne piosenki 20.30 Recital fortepianowy V. Stepana. **WIEDEŃ** 516 16.45 Koncert solistów, 22.00 Prof. Weingarten i prof. Wuehrer odegrają Legendy Dworzaka (na cztery ręce). **MONACHJUM** 533 17.15 Kwartety smyczkowe, 19.30 „Jenufa" opera Janaczka. KOENIGSWUSTERHAUSEN 1635 20.50 Transmisja ze Szczecina. Koncert chóru.

Sobota, 22. marca 1930.

LWÓW 385 11.58 Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z wieży Marjackiej, 12.05 Koncert z płyt gramofonowych, 17.45 Audycja dla dzieci i młodzieży: „O dwóch takich, co ukradli księżyc" Makuszyńskiego (dalsze dzieje Jacka i Placka) w radjofonizacji p. Bronisława Dąbrowskiego, 18.45 Rozmaitości i koncert z płyt gramofonowych, 19.25 Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia, wygł. dr. Jan Reguła, 19.58 Sygnał czasu z obserw. astronom. i hejnał z wieży Marjackiej, oraz program na dzień następny, 20.15 Fejleton p. t. „Ulicznik", wygł. p. Tadeusz Niwiński (Transmisja z Warszawy), 20.30 Koncert wieczorny z Warszawy, 22.00 Fejleton p. t. „Na gruzach starej Romy", wygł. prof. M. Asanka-Japołł. 22.25 Komunikaty z Warszawy.

WARSZAWA 1411 12.10 Muzyka z płyt gramofonowch, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.25 Płyty gramofonowe, 20.30 Koncert muzyki żyd., wykona ork. filh. warsz., 22.35 Kom. PAT., 23.00 Muzyka taneczna. **KRAKÓW** 312 16.40 Koncert płyt gramofonowych. **POZNAŃ** 334 13.05 Koncert gramofonowy, 91.20 Recital pieśni polskich w wyk. Z. Leszczyńskiej (sopran), 20.30 Radjokabaret. **KATOWICE** 408 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. **WILNO** 368 23.00 Recital fort. A. Nochimsonówny. **LIPSK** 259 16.30 Koncert popularny radjoorkiestry, 19.35 „Fatinitza" — skrót operetki Suppe'go. **LONDYN** 216 16.30 Koncert orkiestry Robotniczej Callender, 19.45 Pieśni starofrancuskie, 20.30 Koncert radjorkiestry. **KOPENHAGA** 281 20.00 Muzyka kameralna, 20.50 Duety szwedzkie. **SZTUTGART** 360 15.00 Koncert popularny radjoorkiestry, 20.00 Koncert z Bazylei. **FRANKFURT** 390 19.30 Muzyka operetkowa, 21.30 Wesoły wieczór. **BERLIN** 418 19.10 Wesoły program muz. **LANGENBERG** 473 17.30 Dawna o nowa muzyka taneczna, 20.00 Wesoły wieczór. **PRAGA** 487 21.30 Recital skrzypcowy Marjanny Theiner. **WIEDEŃ** 516 18.15 Koncert kapeli cygańskiej, 20.00 „Wien-Salzburg" — słuchowisko Ludwika Nerza, następnie muzyka kameralna. **MONACHJUM** 533 16.00 August Leopolder (fort.) 18.50 Recital śpiewaczy Alice Brandt-Rau (sopran koloraturowy), 19.45 Wesoły wieczór. **PARYŻ** 1725 10.00 Transmisja koncertu z Konserwatorjum, 18.00 Transmisja koncertu Colonne, 21.45 „Tartuff" — komedja Moliera.

---

sto aktorów, którym wyjątkowo za światłego kierownika dał starego lwa o ostrych jeszcze pazurach reżyserskich, Józefa Sosnowskiego. Zmontował on solidnie trudną sztukę, układając w nią najwyższy wysiłek pracy artystycznej. To samo uczynili wszyscy aktorzy, biorący udział w przedstawieniu, więc wyliczanie ich jest zbyteczne. Dekoracje syntetyczne Lwowa pędzla Bałka, były pięknym akordem końcowym wzniosłego wieczora. Majster Tomasz Rzeszutko okazał się doskonałym i wnikliwym portrecistą współczesnych ludzi. Rozpoznała on bystrą obserwacją, wyjątkowym talentem do charakteryzacji i bezmiernym zasobem doskonałych i cennych dla każdego teatru peruk. Autora wywoływano po każdym akcie, lecz wrodzona skromność trzymała go za poły, nie pozwalając mu wejść za kulisy. Lecz w serce Lwowa wszedł niepodzielnie.

Henryk Zbierzchowski.

Humor.



W SALONIE.
— Dlaczego pan tak wygaduje na teściowe? Moja jest aniołem...
— Tak?... Moja jeszcze żyje...

KOMUNIKAT.

Wobec katastrofalnego położenia, w jakim znaleźli się plantatorzy buraków cukrowych 3-ch Województw Małopolski wschodniej zaskoczeni postanowieniami kartelu Cukrowników, zapraszamy wszystkich w ich własnym interesie o jaknajliczniejsze przybycie na

ZJAZD

który odbędzie się dnia 26. marca b. r. o godzinie 10-tej rano w sali Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie, ul. Akademicka 17., celem omówienia spraw bieżących oraz zajęcia odpowiedniego stanowiska na przyszłość.

Związek Ziemian Wschodn. Wojew.
Małopolskie Tow. Rolnicze,
Związek Ziemian Wschodn. Wojew. Małopolski,
Małopolski Związek Rolników,
Związek Zawod. i roln. handl. „Dzierżawcy".
2882

Magistrat m. Kołomyi.

L. 6770/30. Kołomyja, dnia 19./3. 1930.

Magistrat miasta Kołomyi rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę Naczelnika Wydziału Prezydjalnego Magistratu miasta Kołomyi w VI. grupie uposażenia urzędników państwowych.

Warunki:

1) Nieprzekroczony 40-ty rok życia.
2) Obywatelstwo Polskie.
3) Ukończone studja prawnicze na jednej z Wszechnic Państwa Polskiego zakończone wszystkiemi przepisanemi egzaminami.
4) Przynajmniej 3-letnia praktyka przy władzach politycznej administracji państwowej lub władzach samorządowych.
5) Curiculum vitae własnoręcznie napisane.
6) Nieskazitelna przeszłość.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie, poczem po roku zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacja na zajmowanej posadzie.

Podania udokumentowane wnosić należy do Prezydjum Magistratu m. Kołomyi do dnia 18. kwietnia 1930.

Burmistrz
Zaremba.
2881

Zawiadamia się, że
ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
członków Kredytowego Banku Spółdzielczego z ograniczoną odpowiedzialnością w Brodach odbędzie się dnia 8. kwietnia 1930 r. w lokalu Banku o godz. 11 w południe — wrazie braku kompletu odbędzie się następne walne zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 12.30 bez względu na ilość członków.

Porządek obrad:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady nad zorczej za rok 1929.
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutorjum.
4) Rozdział zysków.
5) Wnioski i interpelacje.

2883 Zarząd.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 80 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dalszemy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 6 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.